

DOLNOŚLASKA

Solidarność

Nr 7-8 (395-396) • Wrocław, 20.08.2018 r. • ISSN 1641-0688 • redakcja.wroc@solidarnosc.org.pl

3 Rozmowa z Danielem Wituszyńskim

6 Protest pracowników oświaty

8 Spotkanie Komisji Krajowej z premierem

13 Wskaźniki ekonomiczno-finansowe



O proteście wodniaków
czytaj na str. 5

Czy dojdzie do manifestacji?

Lipcowe posiedzenie Zarządu Regionu (9 lipca) poświęcone było m.in. omówieniu bieżących spraw związkowych. Członkowie ZR wysłuchali informacji o pracach Komisji Krajowej i Prezydium ZR oraz zajęli się sprawami wewnątrzwiązkowymi. Działacze dyskutowali również o ewentualnej manifestacji ogólnopolskiej we wrześniu br.

Relacjonując działania prezydium, sekretarz ZR Piotr Majchrzak poinformował zebranych, że nasz Region będzie jednym z patronów wydania książki poświęconej prawu do odpoczynku pracownika w niedzielę. Ta publikacja, opatrzona słowem wstępnym Krajowego Duszpasterza Ludzi Pracy abpa Józefa Kupnego oraz przewodniczącego Zarządu Regionu dolnośląskiej Solidarności Kazimierza Kimso, to zdaniem Piotra Majchrzaka dobre uzupełnienie naszych zabiegów o wprowadzenie niedziel wolnych od handlu oraz dalszych starań Związku o przywrócenie rodzinom dnia wolnego nie tylko w branży handlowej.

Z obrad KK

O czerwcowym posiedzeniu Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” opowiedział zebrany Zbigniew Gadzicki. Obradujący w Zakopanem członkowie KK przyjęli m.in. uchwałę ws wzoru legitymacji członkowskiej. Wyrejestrowana została Krajowa Sekcja Pożarnictwa. Ponadto działacze przyjęli stanowisko ws. liberalizacji zatrudniania cudzoziemców. Związkowcy na szczelbu krajowym opowiedzieli się w nim przeciw stosowaniu dumpingu socjalnego i domagają się stałego monitorowania warunków pracy i płacy dla przybyszów zza granicy. W innym stanowisku poparte zostały postulaty Krajowej Sekcji Nauki dotyczące rządowej reformy szkolnictwa wyższego. Działacze szczelbu krajowego przyjęli też stanowisko ws wynagrodzeń w państwowej sferze budżetowej, minimalnego wynagrodzenia za pracę oraz wysokości odpisów na zakładowy fundusz świadczeń socjalnych.

Sytuacja w branżach

Zebrani na lipcowym posiedzeniu ZR omówili sytuację i nastroje panujące wśród pracowników. Danuta Utrata z Międzyregionalnej Sekcji Oświaty i Wychowania poinformowała m.in. o kontynuacji akcji protestacyjnej w związku z brakiem realnych podwyżek płac. Podziękowała kolegom i koleżankom z całego Regionu za wsparcie czerwcowej akcji. Nadal nie ma powołanego zespołu ds płac.

Minister Rafalska napisała, że nie widzi powołania w Radzie Dialogu Społecznego specjalnego zespołu ds. oświatowych. – A my chcemy wreszcie określić standardy pracy

W dalszym ciągu nierozwiązana pozostaje kwestia stopni naukowych. Nadal wzmocniona jest władza rektora co stawia go w roli jedynego decydenta. – Zniknie nauka,



Zbigniew Gadzicki relacjonuje czerwcowe obrady Komisji Krajowej

nauczyciela i w tym również poziom płac – mówiła Danuta Utrata. Działaczka zapowiedziała plan dalszych działań nauczycielskiej Solidarności w czasie wakacji.

Ewa Jakimowicz i Krzysztof Tenerowicz reprezentujący Regionalną Sekcję Ochrony Zdrowia zdali relację z czerwcowego Kongresu Sekretariatu Ochrony Zdrowia NSZZ „Solidarność”. Była okazją do przedstawienia obecnemu tam ministrowi zdrowia problemów środowiska takich jak m.in. niezrealizowane podwyżki płac. Gościem kongresu był także prezes NFZ. Medycznej Solidarności w kolejnej kadencji przewodniczyć będzie Maria Ochman.

Korporacja zamiast nauki

Ustawa o szkolnictwie wyższym po wprowadzeniu poprawek w Sejmie została zmieniona kosmetycznie – ocenił Tomasz Wójcik. Zdaniem przewodniczącego Solidarności w Politechnice Wrocławskiej w dalszym ciągu nierozwiązana jest kwestia pracowników niepełniących w uczelni, funkcji naukowych (Laboranci, technicy i inni), bez których trudno wyobrazić sobie funkcjonowanie szkół wyższych.

a będzie korporacja – podsumował Tomasz Wójcik.

Powiało optymizmem

Prawdopodobnie w niedługim czasie dojdzie do podpisania ponadzakładowego układu zbiorowego pracy na kolei. Jak relacjonował zebrany Zbigniew Gadzicki, negocjacje toczą się punkt po punkcie i nie ma większych punktów spornych. Związek Pracodawców Kolejowych stara się, aby jak najwięcej spółek kolejowych przystąpiło do tworzonego układu zbiorowego. Co więcej, dochodzi w różnych zakładach z tej branży do podpisywania porozumień płacowych. Tak się dzieje np w PKP Cargo, gdzie związkowcy wynegocjowali podwyżki (180 zł). Są natomiast trudności z pozyskaniem rąk do pracy. Brakuje m.in maszynistów i rewidentów. Wciąż zła sytuacja jest w Przewozach Regionalnych, świadczących usługi dla ludności. – Jeśli chcemy dowieźć pracownika do pracy, to muszą one funkcjonować – mówili zebrani.

O sytuacji w branży chemicznej mówił Ireneusz Besser. Zreferował działaczom podjęte uchwały na branżowym WZD. Przewodniczący

Krajowej Sekcji Ceramików i Szkłarzy poinformował o skierowaniu do Piotra Dudy pisma, w którym prosi o interwencję w sprawie odrzucenia przez oddział ZUS w Sosnowcu wniosków pracowników ZPS Karolina o przyznanie im emerytury pomostowej.

O czerwcowym przebiegu Kongresu Sekretariatu Łączności mówił Stanisław Kiezik. Opowiadał m.in. o rozszerzaniu branżowej struktury

o kolejne podmioty działające na polskim rynku telekomunikacyjnym. Bolączkami branży są m.in.: stosowanie outsourcingu, wydzielenie kolejnych grup pracowników poza firmy (w ramach art. 23'). Kolejnym problemem jest utrudnione rozliczanie czasu pracy.

Kazimierz Kimso rozpoczął dyskusję zapoczątkowaną w czerwcu na forum Komisji Krajowej. Są branże, gdzie interwencje przewodniczącego Związku nie przynoszą skutku. Wciąż bez odpowiedzi ze strony rządu pozostaje postulat odmrożenia środków na ZFŚS. Wciąż dochodzi w różnych miejscach Polski do prób niszczenia organizacji związkowych „Solidarności”. Niepokój w sferze budżetowej, gdzie przez wiele lat nie było rewaloryzacji wynagrodzeń każe poważnie myśleć o stanowczej odpowiedzi. Prawdopodobnie dojdzie do spotkania na nadzwyczajnym posiedzeniu Komisji Krajowej z premierem Morawieckim. Jeśli nie przyniesie ono pozytywnych rezultatów, prawdopodobnie dojdzie do manifestacji w Warszawie w połowie września.

Przewodniczący Zarządu Regionu zaprosił wszystkich na sierpniowe uroczystości upamiętniające powstanie Solidarności.

MARCIN RACZKOWSKI

Stanowisko KK nr 7/18

ws. wynagrodzeń w państwowej sferze budżetowej, minimalnego wynagrodzenia za pracę oraz wysokości odpisów na zakładowy fundusz świadczeń socjalnych

Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” z niepokojem obserwuje narastające niezadowolenie z sytuacji płacowej i warunków pracy osób zatrudnionych w państwowej sferze budżetowej, powodowane głównie wieloletnią polityką ograniczania wzrostu wynagrodzeń pracowników objętych wskaźnikowym systemem waloryzacji płac zgodnie z art. 6 ustawy o kształtowaniu wynagrodzeń w państwowej sferze budżetowej oraz niewspółmiernie zwiększającymi się obciążeniami nowymi zadaniami. Przypominamy, że począwszy od 2011 roku do chwili obecnej, wskaźnik wzrostu wynagrodzeń dla tych osób, wprowadzany arbitralną decyzją kolejnych rządów, ustalany jest na poziomie „zero”. W tym czasie skumulowana inflacja przewyższyła już 12%, co powoduje spadek wartości realnej wynagrodzeń tych pracowników. Nie poprawia tej negatywnej sytuacji nieznaczne zwiększenie funduszu

wynagrodzeń w państwowej sferze budżetowej w ostatnich dwóch latach, ponieważ większość tych środków przeznaczona została na wzrosty wynagrodzeń urzędników i funkcjonariuszy w tym sędziów i prokuratorów, które regulowane są w oparciu o inne ustawy. Taki sposób rozdysponowania środków powoduje pogłębianie nierówności i rozwarstwienia grup zatrudnionych w sektorze publicznym.

NSZZ „Solidarność” nie akceptuje takich rozwiązań.

Wzrost wynagrodzeń pracowników sfery budżetowej powinien dotyczyć wszystkich grup zawodowych, a nie jedynie wybranych. Dalsza degradacja warunków wynagradzania pracowników jednostek sfery publicznej jest niedopuszczalna i stanowi poważne zagrożenie dla jakości świadczonych usług przez instytucje publiczne.

cd. na str. 4 ►

Mamy solidny fundament

Rozmowa z Danielem Wituszyńskim, przewodniczącym OZ NSZZ „Solidarność” w Toyota Motor Manufacturing Poland w Jelczu Laskowicach

Podjęliście wiosną stanowisko będące wyrazem dezaprobaty OZ NSZZ „Solidarność” w Toyota Jelcz wobec zatrudniania cudzoziemców. Chodzi o motywy ekonomiczne?

Nie był to główny powód. Nie czujemy niechęci do ludzi, którzy przybywają do Polski, aby szukać lepszych warunków do życia, ale tu chodzi nie o ich atrakcyjność ekonomiczną, lecz wyśrubowane standardy pracy i szczególną specyfikę pracy w tym koncernie. Obawiamy się o to, że w pierwszej kolejności nie będą zachowane standardy bezpieczeństwa oraz jakości. A to są tak naprawdę filary, na których zbudowana jest nasza firma. Od 2005 r. ciężko na to pracowaliśmy. Dostaliśmy tę pozycję w koncernie byłoby nie na miejscu i nie fair w stosunku do tych ludzi, którzy włożyli w to trud.

Pozycję w Polsce?

W Europie. Mamy wśród europejskich zakładów Toyoty renomę bezpiecznego, gdzie produkty są wysokiej jakości. Zarówno my, jak i Wałbrzych, mamy tak znakomitą opinię. Z tego powodu to właśnie my zostaliśmy wybrani do współtworzenia Projektu TNGA (Toyota New Global Architecture), który już jest wdrażany. Przypomnę nieskromnie, że wygraliśmy walkę o ten projekt m.in. z zakładem Toyoty z Anglii i w pokonanym polu pozostawiliśmy jeszcze inne zakłady z Europy.

W jaki sposób miałyby temu zaszkodzić zatrudnienie ludzi np. z zagranicy?

Patrzmy na to, co się dzieje „za płotem”, czyli w innych zakładach w Jelczu czy w Oławie i widzimy, że przychodzą pracownicy zagraniczni z wizami na np. pół roku, rok, ale nie są oni związani z zakładem. Im zależy na tym, żeby przepracować jak najwięcej godzin, a w takim układzie kwestia np. bezpieczeństwa pracy schodzi na dalszy plan. Nam chodzi nie tyle o ludzi zza granicy, co osoby zatrudniane czasowo, bo przecież pracują u nas ludzie z różnych krajów. Z Japonii, Anglii. Np. inżynierowie, oddelegowani do wdrażania projektu. Prowadzimy w tej kwestii otwarty dialog z pracodawcą. Realizacja nowego projektu sprawi, że przez najbliższe 2 lata blisko 500-osobowa załoga się podwoi. I tu trzeba załogi zgranej, świadomej celu, a nie osób, które będą tu jedynie na kilka miesięcy.

To wyzwanie nie tylko dla zarządu, ale i dla związku.

Oczywiście. Obecnie jesteśmy zżytą przez ponad dekadę ekipą, z której wielu zaczynało swoją pracę w 2005 r. zakładzie w Jelczu, a teraz przyjdzie kilkaset osób i w większości będzie to nowa fala pracowników, tzw. pokolenie millenialsów.



Daniel Wituszyński

Czy potwierdzasz opinię, że obecnie młodzi ludzie mają inne podejście do pracy niż np. obecni 40-latkowie. To chyba ogromne wyzwanie dla zakładu jak i dla Organizacji Zakładowej?

Zdecydowanie tak. To są osoby przeważnie w wieku 20–25 lat. Dla nich ważnym źródłem informacji jest np. Facebook, smartfon. Z tym że ja nie oceniam tego negatywnie. Czytałem już kilka opinii specjalistów, że to właśnie ich podejście do pracy jest odpowiednie, a być może nasze już zaczyna być, powiedzmy, staromodne. My tę pracę szanowaliśmy, bo wtedy po prostu innej nie było. Teraz rynek pracy się odwrócił. Stąd ich podejście jest w naturalny sposób inne. Jestem bardzo ciekawy jak będą wyglądać najbliższe miesiące, gdy będą szkoleni przez doświadczonych pracowników. Teraz w firmie przeprowadzany jest proces adaptacji pierwszych nowozatrudnionych pracowników, gdzie trzeba ich pozwolić wprowadzać w to, co tu będą robić. Wiadomo, że pierwsze dni w pracy wiążą się z dużym stresem. Do tego dochodzi jeszcze praca fi-

zyczna, a zatem bolące ręce, nogi, stawy. Praca wymuszona na linii. Po 2–3 dniach okazuje się, że pracownicy rezygnują ze względu na to, że dla nich jest u nas za ciężko. Obróbka i montaż to miejsca gdzie pracuje się w pozycji wymuszonej. Dochodzi do tego *tact time* czyli określony czas na wykonanie danej czynności, bo w przeciwnym razie

jakości, na których rozwiązujemy problemy dnia codziennego.

Jak to wygląda?

Zbiera się grupa osób. Siadamy i omawiamy wybrany aspekt dotyczący jakiegoś problemu związanego z procesem produkcji. I ta grupa poprzez różne narzędzia dostępne w ramach tego kółka jakości rozwiązuje ten problem.

Inna rzecz to tzw. *kaizeny*. To słowo pochodzące z języka japońskiego oznacza ciągle udoskonalanie, wprowadzanie usprawnień. Ten system wprowadziły też inne zakłady spoza Toyoty. To zaangażowanie pracownika w ulepszanie procesu produkcji ma wpływ na jego ocenę roczną. Mamy również karty KPZ, czyli karty przewidywania zagrożeń. Służą one wyeliminowaniu niebezpiecznych sytuacji. Przykładowo pracownik na swoim stanowisku pracy dostrzeże, że coś stoi na ścieżce i może stanowić źródło zagrożenia (wypadku) wypisuje taką kartę przewidywania zagrożenia. SKPZ i usuwają zagrożenie. Tego nie ma w innych firmach. Toyota wymaga od pracowników umiejętności

przewidywania. Mamy co jakiś czas *kiken yochi training*. To jest obrazek przedstawiający jakąś sytuację – np. pracownik idzie bez kasku, patrzy w telefon i może ulec wypadkowi, bo zza rogu wyjeżdża wózek. Na podstawie tego zdjęcia grupa pracowników ustala w jaki sposób uniknąć takiej sytuacji, ale też ma przewidzieć, jakie niebezpieczeństwa czyhają na takiego pracownika.

Taki trening przewidywania może się przydać nie tylko w ciągu godzin spędzonych w pracy?

Oczywiście, że tak. Myślę, że na początku, w latach 2004–2005, było to odbierane przez nas jako dziwactwo. Uważam jednak, że po tylu latach dla obecnych pracowników jest to coś normalnego i już nie dziwi. Oczywiście teraz, kiedy znowu będziemy zatrudniać nowe 500–600 osób, to ci starsi pracownicy będą, szkoląc nowych, musieli sobie przypomnieć, jak sami reagowali na te praktyki przed 15 laty. Nie mam wątpliwości, że dla pokolenia millenialsów takie kwestie będą na początku czymś bardzo dziwnym.

Nie mam złudzeń, że firma będzie musiała się mocno starać, aby nowych pracowników zachęcić do otwarcia na taką filozofię pracy i, wracając do początku naszej rozmowy, chyba teraz sam widzisz, że nie bardzo jest sens zatrudniać osoby na umowę czasową i tracić czas i energię na zapoznanie ich z naszymi zasadami, aby po kilku miesiącach się z nimi pożegnać.

Skoro firma zatrudni nowych pracowników, to rozumiem, że jest szansa na dalszy rozwój Związku w TMMP Jelcz-Laskowice. Czy masz już jakąś strategię, aby tych młodych ludzi przyciągnąć do Solidarności?

Młodzi ludzie są bardzo mocno roszczeniowi. To nie ulega wątpliwości. Z drugiej strony są też dużo lepiej wyedukowani w tej konkretnej materii (związek zawodowy, prawa pracownicze) niż ludzie w 2005 r.

Inaczej niż w innych krajach, ponieważ wówczas traktowano w Polsce związek zawodowy jako przeżytek.

Tak i mieliśmy wtedy ciężki orzech do zgryzienia, aby dotrzeć do ludzi i przekonać ich, co im daje przynależność do związku. Ponadto firma nie bardzo wówczas akceptowała fakt pojawienia się w nowo otwartym zakładzie Solidarności. Było bieganie po parkingach, ganień się z ochroną, potem cała masa kłopotów. Słowem to przez co przechodziły wówczas nowe organizacje również i nas nie ominęło. Do tego dochodzi jeszcze fakt, że byliśmy w tej działalności jeszcze niedoświadczeni i z pewnością popełniliśmy błędy jako działacze. Jedni nas krytykowali, że za szybko się godziliśmy na ustalenia w negocjacjach, mimo że z perspektywy



Od 1991 r. do 2000 r. „Co Tydzień »S«”

Redagują:

Marcin Raczkowski (redaktor naczelny), Paweł Chabiński, Janusz Wolniak

Skład komputerowy:

Stawomir Kowalik

Adres:

53-661 Wrocław, pl. Solidarności 1/3/5
I piętro, pok. 121
tel.: 71 78 10 157; faks: 71 355 15 65
e-mail:
redakcja.wroc@solidarnosc.org.pl

Wydawca: Region Dolny Śląsk
NSZZ „Solidarność”

Druk: POLSKA PRESS Sp. z o.o.
Oddział Poligrafia – Drukarnia Sosnowiec

Nakład: 6500 egz.

Numer zamknięto:
17.08.2018 r.

Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania tekstów.

strona internetowa Regionu Dolny Śląsk NSZZ „S”:
www.solidarnosc.wroc.pl

Mamy solidny fundament

► **cd. ze str. 3**

czasu widać, że był to wówczas sukces.

Jestem teraz dobrej myśli, bo przez te kilkanaście lat wypracowaliśmy dobry model działania. Mamy delegatów, którzy budują tę naszą pozycję na wydziałach i są w stanie przyprowadzić nowych ludzi oraz szybko powiadomić KZ kiedy coś się dzieje źle w jakimś obszarze. Mamy solidny fundament i możemy działać dalej. Obecnie jest kilku nowych pracowników zatrudnionych już przez Toyotę i oni są u nas w Związku. To dobrze rokuje na kolejne miesiące. Kiedy ruszy nowy projekt?

Na przełomie 2019 i 2020 r. praktycznie cały park maszynowy

zostanie wymieniony. Wjedzie nowy, na którym załoga będzie pracować. W jakimś sensie dla ludzi, którzy tu pracują od początku to powtórka sprzed lat – kiedy weszli do nowej hali, było „goło”. Nie było maszyn, linii i trenowali „na sucho”. Teraz będzie podobnie. Ludziom kojarzy się to bardzo dobrze.

Skoro inwestują, to będzie praca.

Tak. A przecież nie było to takie oczywiste, że wygramy rywalizację o ten projekt. Wiedzieliśmy, że stary produkt się kończy i był moment obawy o przyszłość. Tutaj dużą rolę do spełnienia miał Związek, który uspokajał nastroje i jednocześnie przystępował do negocjacji placowych bez mocnych argumentów.

Przeszliśmy to, przeszliśmy Program Dobrowolnych Odejsć i myślę, że już nic gorszego nie może nas spotkać. Mam nadzieję, że nadejdą lata „tłuste”.

W czerwcu wasz zakład odwiedził szef Europejskiej Rady Zakładowej. Jakie były jego wrażenia?

Johan Bongers właśnie rozpoczął swoją pierwszą kadencję na tym stanowisku. Także zakłady w Polsce były pierwszymi, które odwiedził.

Czy coś go zaskoczyło?

Z pewnością to, że nie mamy pracowniczych emerytur. To dopiero obecny rząd zamierza wprowadzić. Poza tym sądzę, że pozytywnie zapamięta wizytę w Jelczu, mimo że usłyszał od nas kilka słów krytycznych, ale zawsze o tym głośno mówimy. Kwestie, jakie poruszamy na forum ERZ, są problemami, z którymi nie wszystkie zakłady się borykają. Być może powodem jest to, że jesteśmy jednym z najmłodszych zakładów Toyoty, a być może wynika to z kultury danego kraju, że wciąż mieliśmy problemy w komunikacji z przedstawicielami firmy. Dziś ta sytuacja poprawiła się znacząco i myślę, że to jest właśnie wynik naszej działalności w ERZ. Oczywiście „zyskiem” dla nas z uczestnictwa w tym gremium jest dostęp do wielu ważnych dla koncernu informacji. Nie ukrywamy, że w związku z Brexitem oczekujemy, że być może pojawi się kolejna szansa dla polskich zakładów Toyoty, ale tu oczywiście jeszcze nic konkretnego nie można powiedzieć. Mamy też wspólne pro-

blemy, jak starzejąca się załoga. Europa, jak wiadomo, przechodzi niż demograficzny i za parę lat trzeba będzie dostosować linię produkcyjną do możliwości 50- i 60-latków. Obecnie praca produkcyjna dla 60-latka jest niemożliwa. Trzeba się z tym zmierzyć i realizujemy taki projekt w ramach ERZ. Kolejna sprawa to duży nakład sił i środków na profilaktykę zdrowotną i tu trzeba Toyotę pochwalić. Są tzw. zielone miesiące promujące zdrowe żywienie czy karty multisport zachęcające do aktywnego trybu życia, a także badania profilaktyczne czy spotkania z dietetykiem.

Na waszym profilu facebookowym widziałem ciekawe zdjęcia z Dnia Dziecka. Urządziliście najmłodszym wizytę w ZOO w Czechach.

Zastanawialiśmy się jako Komisja Zakładowa nad atrakcyjnym wyjazdem dla dzieci. Padły różne pomysły i wybraliśmy Safari Zoo w Czechach. Szybko zapelniliśmy autokar chętnymi. Dzieci bawiły się świetnie. Rodzice zresztą też.

Z racji branży organizujemy wyjazdy na Motor Show w Pozna-



Daniel Wituszyński z przewodniczącym ERZ Johanem Bongerssem



Wycieczka z okazji Dnia Dziecka

niu. Ale nasze wycieczki to nie tylko zabawa i rozrywka, lecz również i trochę historii. W tym roku planujemy wyjazd do Oświęcimia. Nie tylko dla pracowników, ale i dla młodszych, tak aby przewodnik w profesjonalny i dostosowany do wieku sposób opowiedział, co zdarzyło się w Auschwitz w czasie wojny.

Nie jesteście jedynym związkiem w zakładzie?

Jest jeszcze OPZZ. Na początku naszej działalności współpraca może nie układała się najlepiej, ale to już przeszłość. Działamy wspólnie dla dobra pracowników i widzimy, że to zdaje egzamin. Jesteśmy o wiele bardziej skuteczni, gdy mówimy jednym głosem.

ROZMAWIAŁ MARCIN RACZKOWSKI, Wrocław, 9 lipca 2018 r.

Stanowisko KK nr 7/18

► **cd. ze str. 2**

Oczekiwaniem społeczeństwa jest szeroki dostęp do wysokiej jakości usług publicznych, co przy zatrudnianiu przemęczonych, źle wynagradzanych pracowników, których godność jest naruszana, stanie się niemożliwe do osiągnięcia. Efektem kontynuacji obecnej polityki wynagradzania pracowników sfery budżetowej staje się ucieczka młodych, posiadających perspektywę osób z administracji publicznej; zaś dobra praca służby cywilnej jest jednym z warunków sprawnej realizacji programu społecznego i ekonomicznego rządu.

NSZZ „Solidarność” domaga się ustalenia średniorocznego wskaźnika wzrostu wynagrodzeń w państwowej sferze budżetowej na 2019 r. na poziomie nie mniejszym niż 112% w ujęciu nominalnym. Wskazać przy tym należy, iż proponowany wzrost rekompensuje jedynie wzrost kosztów utrzymania spowodowany wzrostem inflacji.

Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” uznaje proponowaną przez stronę rządową wysokość minimalnego wynagrodzenia za pracę oraz wysokość minimalnej stawki godzinowej na 2019 rok za zbyt niską. Proponowana dynamika wzrostu wysokości minimalnego wynagrodzenia za pracę nie zbliża do celu realizacji określonego, między innymi w komunikacie wspólnym rządu RP i NSZZ „Solidarność”, podpisanego w sierpniu 2007 roku, w którym zawarto deklarację systematycznego podnoszenia wynagrodzenia minimalnego tak, aby w 2010 roku mogło ono stanowić 50% prognozowanego przeciętnego wynagrodzenia w gospodarce narodowej. Wbrew ustalonymu celowi, wynagrodzenie minimalne w wysokości 2220 zł spowoduje obniżenie się relacji jego wartości do prognozowanego przeciętnego wynagrodzenia w gospodarce narodowej w 2019 roku do poziomu

ok. 46,5% (w roku 2017 relacja ta wynosiła 46,8%).

NSZZ „Solidarność” oczekuje ustalenia wzrostu minimalnego wynagrodzenia za pracę oraz wzrostu minimalnej stawki godzinowej na 2019 rok na poziomie nie mniejszym niż 8,5% oraz wprowadzenia zmiany ustawy z dnia 10 października 2002 roku o minimalnym wynagrodzeniu za pracę zgodnie z przedłożonym przez „Solidarność” projektem ustawy, umożliwiającym stopniowe podwyższanie minimalnego wynagrodzenia za pracę do wysokości 50% przeciętnego wynagrodzenia w gospodarce narodowej w tempie zgodnym z tempem wzrostu gospodarczego.

Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” domaga się również odmrożenia wysokości odpisów na zakładowy fundusz świadczeń socjalnych.

Obecnie podstawę do wyliczeń odpisu podstawowego na zakłado-

wy fundusz świadczeń socjalnych stanowi przeciętne wynagrodzenie miesięczne w gospodarce narodowej z drugiego półrocza 2012 r. Niezrozumiałe jest dalsze mrożenie wysokości odpisów na zakładowy fundusz świadczeń socjalnych, biorąc pod uwagę fakt, że beneficjentami tego funduszu są pracownicy i ich rodziny oraz emeryci i renciści znajdujący się w najtrudniejszej sytuacji społeczno-ekonomicznej, nierzadko w związku z tragicznymi zdarzeniami losowymi, pogorszeniem się lub wręcz utratą zdrowia czy warunków bytowych.

Zamrożenie odpisu podstawowego na zakładowy fundusz świadczeń socjalnych skutkuje również realnym obniżeniem naliczenia funduszu dla czynnych i emerytowanych pracowników administracji i obsługi szkół oraz zmniejszeniem wysokości świadczenia urlopowego nauczycieli. Związek domaga się również urealnienia odpisów na zakładowy fundusz świadczeń socjalnych dla nauczycieli oraz w szkolnictwie wyższym.

Związek nie może zaakceptować rozwiązań

które utrwalają złą praktykę ostatnich lat, szczególnie gdy dotyczy ona osób znajdujących się w najtrudniejszej sytuacji. Podkreślić należy, iż skutki odmrożenia zakładowego funduszu świadczeń socjalnych są dla budżetu pozytywne, biorąc pod uwagę zwiększenie wpływów podatkowych z tytułu wzrostu konsumpcji, a co za tym idzie planowany na 2019 rok wzrost PKB oparty przede wszystkim na wzroście konsumpcji prywatnej.

Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” przestrzega przed narastającym kryzysem społecznym i domaga się spełnienia wskazanych żądań. Brak oczekiwanych działań ze strony rządu upoważni Związek do podjęcia zdecydowanych działań w celu wymuszenia realizacji zgłoszonych postulatów. Jednocześnie Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” zobowiązuje Prezydium KK do przygotowania scenariusza akcji protestacyjnej.

Zakopane, 20 czerwca 2018 r.

Od 10 lat nie dostają podwyżek płac

Około 100-osobowa delegacja związkowców Solidarności z Dolnego Śląska z Wód Polskich demonstrowała w Krakowie, domagając się podwyżek wynagrodzeń.

Wraz z pracownikami z innych regionów Polski około 300 osób przeszło ulicami miasta do urzędu wojewody aby złożyć apel protestacyjny.



Najliczniejszą grupę protestujących stanowili związkowcy z Dolnego Śląska

W złożonym na ręce dyrektora gabinetu wojewody Szymona Strzelikowskiego piśmie związkowcy domagali się poinformowania Rady Ministrów o prowadzonej akcji protestacyjnej, realizacji porozumienia zawartego w 2016 roku z ministrem Środowiska oraz zaprzestania działań prezesa Wód Polskich pogarszających warunki pracowników zatrudnionych w przedsiębiorstwie.

– Od 10 lat nie mamy podwyżek wynagrodzeń. Nowe prawo wodne miało nam umożliwić inne zarobki. Cały czas mówi się nam, że musimy zarobić na nasze utrzymanie. Od roku przynajmniej nasze płace powinny być waloryzowane. Jeśli rząd będzie traktował nas po macoszemu, w Wodach Polskich będą strajki – mówił na proteście Arkadiusz Kubiacyk, przewodniczący Sekcji Krajowej Pracowników Gospodarki Wodnej NSZZ „Solidarność” z Wrocławia.

Wody Polskie to Państwowe Gospodarstwo utworzone 1 stycznia 2018 roku. Jest obecnie głównym podmiotem odpowiedzialnym za krajową gospodarkę wodną. W jego skład wchodzi: Krajowy Zarząd Gospodarki Wodnej z siedzibą w Warszawie; regionalne zarządy gospodarki wodnej z siedzibami w Białymstoku, Bydgoszczy, Gdańsku, Gliwicach, Krakowie, Lublinie, Poznaniu, Rzeszowie, Szczecinie, Warszawie i Wrocławiu; 50 zarządów zlewni i 330 nadzorów wodnych.

Wody Polskie prowadzą działania z zakresu ochrony przed powodzią i suszą oraz ochrony jakości naszych zasobów wodnych, wykonują prawa

właścicielskie w stosunku do wód publicznych, które są własnością Skarbu Państwa, naliczają i pobierają opłaty za usługi wodne, wydają decyzje administracyjne (zgody wodnoprawne). Wody Polskie pełnią też funkcję organu regulacyjnego w celu ochrony mieszkańców przed nieuzasadnionymi podwyżkami cen usług wodociągowo-kanalizacyjnych.

Prezes Wód Polskich albo dyrektorzy regionalnych zarządów gospodarki wodnej zatwierdzają taryfy za zbiorowe zaopatrzenie w wodę oraz zbiorowe odprowadzanie ścieków, opiniują projekty regulaminów dostarczania wody i odprowadzania ścieków oraz rozstrzygają spory między przedsiębiorstwami wodociągowo-kanalizacyjnymi, a odbiorcami ich usług.

Wody Polskie zatrudniają około 6 tysięcy pracowników. Ostatnio odeszło 200 pracowników, a kolejni już szukają pracy. Jak mówią związkowcy, tak naprawdę brakuje około tysiąca pracowników, a ciężar ich pracy spada na tych co zostali.

– Czujemy się oszukani. Porozumienie z 2016 roku gwarantowało nam 850 zł podwyżki. Miało to nastąpić od 1 stycznia br. W międzyczasie doszło do zmiany resortu i sprawy gospodarki wodnej przeszły do resortu żeglugi i gospodarki morskiej. Nie zmienia to faktu, że dalej zobowiązania Państwa są ważne – uważa Jan Śniadek, działacz Solidarności Wód Polskich.

Związkowcy nie dość, że nie doczekali się podwyżek, to jeszcze niektórzy z nich doświadczają obecnie obniżek wynagrodzeń. Mówią też,

że ich firma jest obecnie zadłużona na 50 mln. Nie czują się w żadnej mierze odpowiedzialni za prowadzoną w przedsiębiorstwie politykę.

Nie był to pierwszy protest pracowników Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie. Wychodzą na ulice niemal co roku. W 2017 r., też w wakacje, pikietowali przed urzędem wojewódzkim we Wrocławiu.

Rozgoryczenie ich potęguje fakt, że nie jest realizowane porozumienie płacowe podpisane z Ministerstwem Środowiska 5 maja 2016 r. W myśl tego porozumienia wynagrodzenie zasadnicze każdego z pracowników regionalnych zarządów gospodarki wodnej miało wzrosnąć o 850 zł.

Już wtedy Arkadiusz Kubiacyk, przewodniczący Sekcji Krajowej Pracowników Gospodarki Wodnej NSZZ „Solidarność” mówił – To trudne dla nas, że po okresie zrywu Solidarności znów musimy przypomnieć naszemu pracodawcy – Państwu, że zgodnie z prawem konstytucyjnym, pracodawca powinien godziwie wynagradzać swoich pracowników. W poczuciu odpowiedzialności za kraj i godność pracowników oraz los ich rodzin mówimy, że cierpliwość i siły pracowników gospodarki wodnej się wyczerpały.

Teraz związkowcy poszli w swoim proteście znacznie dalej. Uruchomili procedurę sporu zbiorowego, który w sytuacji braku porozumienia może do-

prowadzić do strajku. Zobowiązania Państwa nie dotyczą tylko ich płac. Mają podpisane regulaminy zakładowego funduszu świadczeń socjalnych, a środki które są na funduszu, nie są dla pracowników uruchamiane. Tego kompletnie zrozumieć nie mogą. Zwłaszcza teraz, w okresie urlopowym, przy ich marnych płacach, te środki z funduszu socjalnego bardzo by się przydały.

Do Krakowa przywieźli z sobą wiele haseł. Gospodarka wodna pada, gdy się nas okrada/ Chcemy żyć nie tylko wodą/ Za wodę z rzeki chleba nie kupimy/ Czy powódź czy susza, rząd nie płaci, nic go nie rusza/ Nędzne płace same szkody, komu służą Polskie Wody? – to tylko niektóre z transparentów, jakie eksponowali podczas protestu.

Najpierw udali się pod siedzibę Regionalnych Wód Polskich, ale tam nikt z nimi nie rozmawiał. Na kilkanaście minut zablokowali skrzyżowanie pod pomnikiem Józefa Piłsudskiego, obok siedziby Przedsiębiorstwa. Przy dźwięku syren i gwizdków skandowali hasła i żądania.

Podczas przejścia przez rynek do urzędu wojewódzkiego zorganizowali kilka widowiskowych happeningów.

– Nie dajmy z siebie strugać wariata – mówili związkowcy, obciosując drewniany kolek i zapraszając chętnych, ale takich nie było. – Dość lania wody – mówili o dotychczas-

sowych przyrzeczeniach kolejnych rządów. Zachęcali też przechodniów do podpisywania porozumień, rozdając pieniądze bez pokrycia. Mieli też z sobą dużą gumową piłkę, symbol lekceważenia ludzi, odbijania obietnic i odpowiedzialności.

Z uwagą w postulaty związkowców wsłuchał się jedynie dyrektor generalny Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie Szymon Strzelichowski, przyrzekając niezwłoczne przekazanie postulatów związkowców.

– Już 69 procent pracowników Wód Polskich szuka pracy. Aktualnie pracodawca narzuca rozwiązania pozbawiające pracowników m.in. dodatku stażowego i trzynastki. Pracownicy Wód Polskich uważają, że są traktowani jako najgorsza grupa pracowników, niemal niewolnicy, którzy mają pracować za miskę ryżu. Pracownicy Wód Polskich to osoby ze specjalistycznymi wysokimi kwalifikacjami, wykonujący odpowiedzialne zadania na rzecz Skarbu Państwa – mówi Jan Śniadek z Solidarności.

Akcję wspierali związkowcy z Solidarności Małopolskiej na czele z Krzysztofem Kotowiczem.

Związkowcy mają jeszcze nadzieje, że najbliższe spotkanie z premierem Mateuszem Morawieckim przyniesie przełom i ich praca w końcu znajdzie uznanie.

JANUSZ WOLNIK



W czasie pikiety przemówienie wygłosił przewodniczący Sekcji Arkadiusz Kubiacyk



Na koniec manifestanci udali się do urzędu wojewody małopolskiego

Czara goryczy przelała się na dobre

Już po zakończeniu roku szkolnego pracownicy oświaty zrzeszeni w Międzyregionalnej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” Region Dolny Śląsk 27 czerwca piketowali pod Urzędem Wojewódzkim we Wrocławiu, domagając się podwyżek płac.



Symbolika przelanej czary goryczy była motywem przewodnim demonstracji

Ta widowiskowa pikieta była związana z niezrealizowaną obietnicą minister Anny Zalewskiej złożoną właśnie w stolicy Dolnego Śląska. W lutym br. podczas spotkania w ramach Wojewódzkiej Rady Dialogu Społecznego zostało podpisane porozumienie między ministrem a przewodniczącą Sekcji Danutą Utratą ws. powołania zespołu płacowego. Upłynęło blisko pół roku, a obietnica została tylko na papierze.

Związkowcy rozwinęli na schodach urzędu olbrzymi baner z napisem „Przelała się czara goryczy”, wylewając na niego symboliczną wodę. Podczas pikiety zabierający

głos związkowcy nie pozostawili suchej nitki na postawie rządu, a w szczególności minister oświaty Anny Zalewskiej. Podkreślali, że rzekome podwyżki, jakie w ciągu trzech lat zaplanował rząd (co rok 5 procent), są iluzoryczne i nie dają realnych podstaw do zmiany płac nauczycieli.

O trudnej sytuacji nauczycieli mówili m.in. Marzena Marzyńska, Jolanta Kornel, Kazimiera Sygulska. O poparciu dla żądań nauczycieli mówili też przedstawiciele prezydium dolnośląskiej Solidarności – Krzysztof Domagała z Whirlpool-Polar i Grzegorz Makul z MPK. Zebrani zaśpiewali piosen-

ki przygotowane przez działacza głogowskiej Solidarności Ludwika Lehmana, w których w dowcipny sposób domagano się odwołania minister Zalewskiej. W jednej z nich związkowcy na melodię Perfectu „Nie płacz Ewka”, śpiewali:

Żegnaj więc, już wiem / Nie załatwisz żadnych ważnych spraw / Więcej nam już nie kłam / Nie oszukasz mnie / Choć oświatę dobrze znasz od lat / To z Solidarnością brzydko grasz / Jeśli tak, żegnaj nam / Nie spotkamy się.

Danuta Utrata, przewodnicząca oświatowej Solidarności wręczyła petycję do premiera Mateusza Morawieckiego wicewojewodzie dolnośląskiemu Kamilowi Zielińskiemu oraz kuratorowi Romanowi Kowalczykowi.

W liście zawarte było żądanie wzrostu płac co najmniej o 15% jeszcze w tym roku. Uzasadniając ten postulat, związkowcy pisali, że nie zgadzają się być traktowani gorzej od innych grup społecznych, a wdrożoną od 1 kwietnia br. przez rząd minimalną podwyżkę wynagrodzenia odbierają jako wyraz pogardy dla swojej pracy, braku szacunku dla ludzi, od których zależy przyszłość naszego kraju, na których ciąży odpowiedzialność za poziom edukacji młodego człowieka, za jego zdrowie i życie.

Szczególnie poniżające jest takie traktowanie nauczycieli w trakcie wdrażania trudnej reformy edukacji. Podwyżka ta – nominalnie 5-pro-



Przewodniczącą Sekcji Danutę Utratę wsparł szef dolnośląskiej Solidarności Kazimierz Kimso

centowa – jest w rzeczywistości dużo niższa, ponieważ jednocześnie wydłużono nauczycielom ścieżkę awansu zawodowego i odebrano wcześniej przynależne dodatki. Wynagrodzenia nauczycieli nie rosną już od wielu lat, a tegoroczna podwyżka jest zdecydowanie niższa od wzrostu przeciętnego wynagrodze-

Wobec zgromadzonych zebranych pod urzędem przewodniczący dolnośląskiej Solidarności zadeklarował pełne poparcie dla protestujących w ich walce.

Oprócz nauczycieli i pracowników oświaty z Wrocławia na pikietę przybyli także licznie związkowcy z Głogowa, Świdnicy, Dzierżonio-



Wiele gorzkich słów wyrzyczeli i wyśpiewali dolnośląscy związkowcy

nia w kraju, a nawet nie pokrywa zwiększonych cen żywności, paliwa i różnego rodzaju opłat i urąga to elementarnemu poczuciu sprawiedliwości – pisali nauczyciele.

Akcję wsparł przewodniczący Zarządu Regionu Kazimierz Kimso.

wa, Długołęki, Środy Śląskiej i Ząbkowic Śląskich. W sumie około 100 osób.

Akcja związkowców z Dolnego Śląska odbiła się szerokim echem w kraju. Wyrazy poparcia nadesłali



Petycję do premiera odebrał wicewojewoda Kamil Zieliński w towarzystwie kuratora Romana Kowalczyka



Happening Ludwika Lehmana wzmocnił protest oświaty

Zawarto porozumienie w sprawie III LO w Lubinie

Po 23 dniach zakończył się protest lubińskich rodziców, nauczycieli i uczniów okupujących siedzibę urzędu miasta w Lubinie. Protestujący domagali się uruchomienia dodatkowych oddziałów do III LO.



Swoje żądania związkowcy przedstawili podczas posiedzenia Komisji Oświaty

Miasto deklarowało otwarcie tylko jednej klasy. Społeczność szkoły chciała trzy, a stanęło w końcu na tym, że od września do nowego liceum pójdzie około 60 uczniów, do dwóch klas. Wypracowany kompromis był możliwy dzięki zarówno determinacji protestujących, jak i włączeniu się do sporu kuratora Romana

Kowalczyka, który pośredniczył w negocjacjach.

– W tych decydujących rozmowach rozmawiałem z sekretarzem miasta Damianem Stawikowskim oraz dyrektorem III LO Arturem Pastuchem, który wystąpił o utworzenie drugiego oddziału, czyli klasy mundurowej. Z uwagi na jej specyfikę, będzie do niej uczęszczało 20 osób. W indywidualnych przy-

padkach, za zgodą organu prowadzącego, dyrektor będzie mógł zwiększyć tam nabór. Protest się skończył i nareszcie będzie wywieszona lista przyjętych uczniów. Bardzo mi zależało, aby tam w Lubinie zapanowała zgoda, by rodzice wiedzieli, na czym stoją. Ta eskalacja konfliktu nikomu tam nie służyła – zapewniał Roman Kowalczyk, dolnośląski kurator oświaty.

Jeszcze dzień przed ostateczną decyzją, nastroje nie były wesołe.

Urzednicy miejscy uważali, że czynią wszystko zgodnie z prawem, bo w arkuszu organizacyjnym był zaplanowany tylko jeden oddział. Nie brali pod uwagę tego, że chętnych i spełniających kryteria naboru było znacznie więcej.

– Jesteśmy szczęśliwi, że zakończył się ten protest, że możemy iść do domu, a szkoła może przygotowywać się do rozpoczęcia roku szkolnego – mówił Ryszard Lis, przewodniczący oświatowej lubińskiej „Solidarności”, dziękując jednocześnie za wsparcie, jakiego doznali, m.in. od Sekcji Oświaty z Dolnego Śląska.

Przewodnicząca Międzyregionalnej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk Danuta Utrata była nie tylko na pikiecie przed Ratuszem miejskim, ale także na posiedzeniu Komisji Oświaty, gdzie przedstawiała szereg argumentów za tym, by III LO mogło normalnie funkcjonować.

Cała ta sytuacja bardzo zmobilizowała lokalne środowisko rodziców, uczniów, nauczycieli i mieszkańców Lubina. Podczas manifestacji pod urzędem prezydenta Roberta Raczyńskiego.

Ubrani w zielone koszulki z napisami – „Popieram 3 LO”, „Pracuję w 3 LO” i „Uczę się w 3 LO”, zebrani w Rynku rodzice, nauczyciele i uczniowie rozwinęli swoje transparenty – „Lubińscy radni, przestrzegajcie prawo”, „Szkoła to ludzie a nie



Danuta Utrata – przewodnicząca dolnośląskiej oświaty podczas protestu przed Ratuszem w Lubinie

zabawki”, „Chcemy 3 LO, dajcie nam szansę”, „Dlaczego 3 LO jest gorzej traktowane”, „Oświata to nie prywatna” – wspólnie demonstrowali. Nikt wtedy z władz do zebranych manifestantów nie wyszedł.

– To szkoła, która zbiera wiele laurów, ma znakomitą kadrę, która nadal chce uczyć. Mam nadzieję, że coraz więcej lubinian dołączy do tego protestu. Dwoje moich dzieci do tej szkoły chodziło – mówiła przyglądająca się protestowi mieszkanka Ewa Łozowska.

Z dumą o swojej szkole wypowiedzieli się nauczyciele i uczniowie.

– Nie chodzi tu tylko o nasze miejsca pracy. Nie rozumiem postawy władzy. Przecież przyszło do nas 71 uczniów i powiedzieli, że to za mało, a to przecież początek rekrutacji. Nie wiem, dlaczego tak się nas traktuje. Nie rozmawiają z nami i dają tylko pozwolenie na jedną

szkolony, stołówka, a ma być jeszcze szwedzki stół. Dużo kolegów i koleżanek chce iść do klasy mundurowej. Mówi się o wyjazdach na obozy i kursy szkoleniowe.

Na proteście była też radna gminy wiejskiej Lubina Barbara Skórzewska, która podkreśliła, że dużo dzieci z terenów wiejskich też chce się uczyć w liceum i trzeba dać im szansę.

– Przecież miasto jest bogate, może dać tutaj dodatkową edukację. Klasy nie muszą być 30-osobowe, można utworzyć zespoły 20-osobowe. W przyszłym roku do szkół pójdą dwa roczniki, w dwóch liceach będzie za mało miejsc – mówiła z przekonaniem radna Barbara Skórzewska.

Podobnie uważała Agnieszka Kubica-Radek, przewodnicząca stowarzyszenia Tak dla Lubina, podkreślając, że w tym mieście



Protest w Lubinie zjednoczył wiele lokalnych środowisk

klasę – skarżyła się nauczycielka Marta Dunaj-Stefańska.

Wśród protestujących było też bardzo wielu uczniów. Zarówno tych, którzy zgłosili akces do nowej szkoły, jak i tych, którzy w przyszłości zamierzają do niej pójść. Nikt ich tutaj siłą nie przyprowadził.

– Znam tę kadrę nauczycieli, lubię ich, chciałbym się tu uczyć – mówi Patryk. Jego kolega dodaje, że są doskonałe warunki do nauki. Dobrze wyposażone gabinety. Trzy lata temu przeprowadzono remont, wstawiono nowe okna. Jest sklepik

stworzono państwo w państwie. Zaakcentowała też, że bardzo łatwo jest zniszczyć dobrze funkcjonujący zespół ludzi, a o wiele trudniej go zbudować. Wyraziła też opinię, że nie można tylko uczyć dzieci wybitne, trzeba wyrównywać poziom i wszystkim dawać szansę rozwoju.

Dobrze się stało, że lubińscy wóldarze na czele z prezydentem Robertem Raczyńskim jednak podjęli konstruktywne rozmowy i wypracowali kompromis zaakceptowany przez wszystkie strony konfliktu.

JANUSZ WOLNIAK

► m.in. przedstawiciele z Sekcji z Gdańska.

Napisali oni, że trudno zgodzić się na wciąż niski poziom płac w oświacie, bo przecież w oświacie powinni pracować dobrze wynagrodzeni i dobrze wykształceni nauczyciele przygotowani do tego zawodu. A tworzy się mechanizm selekcji negatywnej, gdy obecnie płaca nauczyciela jest niższa niż w wielu innych branżach (przypomnijmy, że płaca nauczyciela po studiach, przez dwa lata stażu, to ok. 2400 zł brutto, gdy choćby w sklepach wielkopowierzchniowych pojawiają się oferty od trzech tysięcy wwyż).

Ponadto trzeba przypomnieć, że ostatnio wprowadzono też niekorzystne zmiany w ustawie Karta Nauczyciela. Doprowadzają one do skazywania nauczyciela na kilkanaście obowiązkowych ocen w trakcie kariery zawodowej, wprowadzanie mocno uznaniowych dodatków,

wydłużenie ścieżki awansu z 10 do 15 lat, utrudnienia w możliwości skorzystania z urlopu na poratowanie zdrowia, gdy praca nauczyciela mężczyzny będzie wynosiła ponad 40 lat przy tablicy.

Niestety odzewu ze strony ministra edukacji czy jakiegokolwiek przedstawiciela rządu nie było.

We wrześniu Związek planuje ogólnopolską akcję w sprawie płac w całej sferze budżetowej.

JANUSZ WOLNIAK



Oświatową manifestację wsparł Krzysztof Domagała – przewodniczący Solidarności z Whirlpool-Polar

Za zamkniętymi drzwiami ze związkowcami

Większość spotkań premiera Matusza Morawieckiego z różnymi grupami społecznymi ma charakter otwarty. Jednak ze związkowcami z NSZZ „Solidarność” szef Rady Ministrów spotkał się za zamkniętymi drzwiami.



Piotr Duda – przewodniczący NSZZ Solidarność z premierem Mateuszem Morawieckim w drodze na spotkanie z Komisją Krajową

Najważniejszy jest interes ludzi pracy, a w świetle kamer jest czasami pokusa, by się popisywać – tłumaczy Radosław Mechliński, uczestnik spotkania premiera z Komisją Krajową NSZZ „Solidarność” w Gdańsku.

Finałem konfrontacji władzy z przedstawicielami rządu, bo do siedziby KK przybyły jeszcze min. Elżbieta Rafalska, min. Anna Zalewska i rzecznik rządu Joanna Kopcińska, było sformułowanie związkowych żądań.

Komisja Krajowa zażądała ustosunkowania się rządu do 29 sierpnia (następnego posiedzenia KK) w sprawie trzech zasadniczych postulatów związanych z krytyczną sytuacją placową w sferze budżetowej.

1. 12 procentowej podwyżki płac.
2. Odmrożenia wskaźnika ZFŚS.
3. Podwyższenia płacy minimalnej.

Przewodniczący KK NSZZ „Solidarność” Piotr Duda podkreślił, że było to pierwsze spotkanie władz związkowych tego szczebla z Premierem RP.

–Przez te 5 godzin omówiliśmy tematów bardzo dużo. Przekazaliśmy nasze problemy panu premierowi. Teraz czekamy aż premier usiądzie ze swoimi doradcami i ministrami, zanalizuje i oceni nasze

spotkanie i przedstawi Komisji Krajowej wnioski. Dla nas wnioski mogą być tylko jedno: że faktycznie rząd pochylił się nad problemami pracowników sfery budżetowej i w przyszłym roku nastąpi w tej sferze jakiś progres. Przypominam, że od 2010 roku te wskaźniki są zamrożone. Przez 6 lat rządów

koalicji PO-PSL te wynagrodzenia stały w miejscu. Pierwsze dwa lata rządów Zjednoczonej Prawicy to było odkręcanie bardzo ważnych tematów: przywrócenie wieku emerytalnego sprzed reformy, stawka godzinowa, zmiany w ustawie o prawie zamówień publicznych. Tak mógłbym wymienić wiele pro-

blemów, które udało się załatwić. Ale dziś przed nami stoi problem pracowników sfery budżetowej – podsumował spotkanie Piotr Duda.

Jak mówią związkowcy, spotkanie było w pewnych momentach nawet burzliwe i trudne, ale po to się właśnie spotkali za zamkniętymi drzwiami, by sobie szczerze pewne rzeczy powiedzieć. Przewodniczący zarządów regionu przekazali premierowi informacje z samego dołu: co sądzą pracownicy, co sądzą mieszkańcy poszczególnych regionów.

Mówiono z żalem, że rośnie gospodarka, rośnie PKB, natomiast pracownicy budżetówki nie odczuwają tego w swoich kieszeniach.

Po spotkaniu premier Mateusz Morawiecki deklarował, że bardzo mu zależy na tym, by wykonać to, do czego rząd Prawa i Sprawiedliwości się zobowiązał, czyli do budowy silnego, sprawnego, solidarnego, sprawiedliwego i spójnego państwa. Przyjaznego dla ludzi, obywateli, pracodawców, a w szczególności pracowników reprezentowanych m.in. przez związki zawodowe.

–Głęboko wierzę, że to co my usiłujemy wypracować jest jak najlepsze dla polski: w zakresie płac minimalnych, wynagrodzeń, również w sferze budżetowej, ale również w wielu innych obszarach. Staraliśmy się, by pracodawcy cały czas

byli jak najbardziej konkurencyjni, a z drugiej strony by pracownik był szanowany poprzez naszą politykę płacy minimalnej, stawki godzinowej, wolnych niedziel. Pokazujemy, że to co mówimy to robimy. Że w ślad za naszymi słowami idą czyny. Powiedzieliśmy: 500+, i poprzez uszczelnienie systemu podatkowego nasza polityka społeczna służy społeczeństwu. Powiedzieliśmy: minimalne stawki godzinowe, i mamy minimalne stawki godzinowe i jestem przekonany, że ustalimy w najbliższych paru tygodniach minimalne wynagrodzenie. Powiedzieliśmy, że będą wolne niedziele i są wolne niedziele, mimo że różni ekonomiści, lobbyści wieszczili tutaj klęskę. Częścią planu na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju jest także budowa pracowniczych planów kapitałowych, czyli całego zasobu kapitałowego u pracowników, ale również planów własności kapitałowej. (...)Musimy służyć całemu społeczeństwu, by Polska była jak najsilniejsza, jak najsprawniejsza, jak najbardziej solidarna – deklarował premier Mateusz Morawiecki.

Blisko pięciogodzinna dyskusja dotyczyła również innych postulatów zgłaszanych przez branżę i regiony Solidarności. Członkowie Komisji Krajowej po dyskusji i ocenie spotkania zdecydowali, że oczekują do kolejnego posiedzenia Komisji Krajowej, które odbędzie się w Gdańsku 29 sierpnia, konkretnej i formalnej propozycji rządu. Pisemny wniosek w tej sprawie zostanie skierowany do Premiera.

Od tej propozycji Solidarność uzależnia dalsze decyzje, które podejmie 29 sierpnia.

JANUSZ WOLNIAK

Głos NSZZ „Solidarność” ws. systemu skarg zbiorowych

NSZZ „Solidarność” zwrócił się do Beaty Szydło, wicepremier i szefowej Komitetu Społecznego Rady Ministrów o podjęcie rzeczowej dyskusji nad ratyfikacją protokołu skarg zbiorowych.

Protokół, przyjęty przez państwa członkowskie Rady Europejskiej w listopadzie 1995 r., jest załącznikiem do Europejskiej Karty Społecznej, umożliwiającym kierowanie przez reprezentatywne organizacje związków zawodowych i pracodawców skarg na naruszenia Karty do Europejskiego Komitetu Praw Społecznych.

NSZZ Solidarność wielokrotnie wzywał do ratyfikacji przez Polskę wszystkich zapisów Europejskiej Karty

Społecznej, a także ratyfikacji Zrewidowanej Europejskiej Karty Społecznej (ZEKS). Kolejne rządy argumentowały, że wiązałyby się to z trudnymi do udźwignięcia przez państwo zobowiązaniami finansowymi. –W przypadku protokołu takich zagrożeń jednak nie ma, gdyż jego ratyfikacja jest decyzją wyłącznie o charakterze politycznym, niezależnym od poziomu rozwoju społeczno- ekonomicznego kraju – wyjaśnia Barbara Surdykowska z Biura Ekspertskiego KK.

W liście skierowanym do pani premier w dniu 25 lipca 2018 r. Bogdan Kubiak, zastępca przewodniczącego KK zwrócił się o pilne podjęcie tego tematu przez Komitet Społeczny Rady Ministrów, podkreślając, że decyzja o ratyfikacji protokołu byłaby dowodem na uznanie przez obecny rząd roli i znaczenia polskich reprezentatywnych partnerów społecznych w ramach konstytucyjnej zasady społecznej gospodarki rynkowej.

W tym miejscu można odwołać się do wypowiedzi prof. Romana Wieruszewskiego (PAN) który w 2016 r. –podczas spotkania z okazji 25-lecia członkostwa Polski w Radzie Europy, podkreślił, że

z punktu widzenia wiarygodności kraju na arenie międzynarodowej a także dla podkreślenia dbałości i troski o rozwiązywanie problemów ekonomiczno – socjalnych przyjęcie mechanizmu skargi zbiorowej jest pożyteczne. Podczas tego samego spotkania dr Marcin Wujczyk (UJ) zwrócił uwagę, że procedury skarg zbiorowych pozwalają na ugruntowanie poglądu, że prawa socjalne stanowią prawa człowieka.

–W dniu 17 września br. NSZZ Solidarność oraz Katedra Prawa Pracy i Polityki Społecznej Uniwersytetu Jagiellońskiego organizują seminarium dotyczące ZEKs. Będzie to także okazja do pogłębionej dyskusji na temat znaczenia procedury skargowej z punktu widzenia partnerów społecznych. Liczymy na pojawienie się przedstawicieli rządu – komentuje Barbara Surdykowska.

SOLIARNOSC.ORG.PL

„My chcemy Boga!”

XXXVI PIELGRZYMKA LUDZI PRACY

JASNA GÓRA • 15-16 WRZEŚNIA 2018



PROGRAM

Sobota:

godz. 15.00 - Punkt informacyjny Regionu Pomorza Zachodniego

godz. 17.00 - Składanie kwiatów pod pomnikiem bł. Ks. Jerzego

godz. 18.00 – koncert Młodzieżowej Orkiestry Dętej Łobeskiego Domu Kultury

godz. 19.00 - Msza Św. na szczycie

-przewodniczy Jego Eksceleńcja ks. abp. Andrzej Dzięga

godz. 21.00 - Apel Jasnogórski w Kaplicy Cudownego Obrazu

-prowadzenie: Jego Eksceleńcja ks. abp. Andrzej Dzięga

godz. 21.45 - Droga Krzyżowa na wałach, rozważania: Region Pomorza Zachodniego

Niedziela:

godz. 00.00 - Msza Święta w Bazylice koncelebrowana przez duszpasterzy Ludzi Pracy, prowadzenie i homilia: ks. Zbigniew Rzeszółtko

godz. 1.00-4.30 - Czuwanie w Kaplicy Cudownego Obrazu (Region Pomorza Zachodniego)

godz. 9.15 - Modlitwa Różańcowa ze szczytu Jasnej Góry – prowadzi ks. Zbigniew Rzeszółtko

godz. 10.00 - Wykład poświęcony stuleciu odzyskania niepodległości – prowadzi: prof. Włodzimierz Suleja

godz. 10.40 - Wystąpienie Przewodniczącego Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” Piotra Dudy

godz. 11.00 – Uroczysta Msza Święta na szczycie Jasnej Góry – przewodniczy Jego Eksceleńcja ks. abp. Józef Kupny, homilię wygłosi Jego Eksceleńcja ks. abp. Andrzej Dzięga





Uroczystości sierpniowe

Program obchodów

- 26.08.2018 r. 10:00 złożenie kwiatów na grobach śp. Kazimierza Michalczyka i Piotra Bednarza na Cmentarzu Grabiszyńskim we Wrocławiu
- 12:00 Msza Św. w Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia przy Al. Pracy 26
- 13:30 złożenie kwiatów pod tablicą Solidarności przy ul. Grabiszyńskiej 184
- 14:00 spotkanie uczestników uroczystości na terenie Centrum Historii Zajezdnia, ul. Grabiszyńska 184
- 22:00 okolicznościowy multimedialny pokaz wrocławskiej fontanny na pergoli przy Hali Stulecia, Wrocław, ul. Wystawowa 1
- 31.08.2018 r. 12:00 panel dyskusyjny pt: „Wkład Solidarności w odzyskanie niepodległości” (prowadzący Janusz Wolniak z udziałem prof. Włodzimierza Sulei, Tomasza Wójcika, Romana Kowalczyka, Kazimierza Kimso) w Klubie Muzyki i Literatury, Wrocław, pl. Kościuszki 10
- 16:30 koncert wROCK for Freedom – Legendy Rocka na terenie Centrum Historii Zajezdnia, Wrocław, ul. Grabiszyńska 184 (wystąpią APOCALYPTICA, LUXTORPEDA, ILLUSION). Bilety na ten koncert do kupienia m.in. w siedzibie dolnośląskiej Solidarności
- 1.09.2018 r. 16:30 koncert wROCK for Freedom – Legendy Rocka na terenie Centrum Historii Zajezdnia, Wrocław, ul. Grabiszyńska 184 (wystąpią INNER CIRCLE z Jamajki, PIERSI, CZERWONE GITARY). Bilety na ten koncert do kupienia m.in. w siedzibie dolnośląskiej Solidarności
- 8.09.2018 r. 28. Bieg Solidarności – teren Hotelu Wodnik, ul. Na Grobli 28

28 BIEG SOLIDARNOŚCI

SOLIDARNOŚĆ
Dolny Śląsk



8.09.2018

9:30 – biegi młodzików

12:30 – biegi dzieci

16:00 – bieg główny



UWAGA! Zapisy do wszystkich biegów przez internet!

Start i meta – Hotel „WODNIK” – Wrocław, ul. Na Grobli 28

Regulamin, zapisy – www.bieg.solidarnosc.wroc.pl

Od godz. 17:00 zapraszamy na festyn rodzinny

PATRONAT HONOROWY:



PARTNER WYDARZENIA



ORGANIZATORZY: Region Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”
Dolnośląskie Stowarzyszenie Kultury Zdrowotnej i Sportu NSZZ „Solidarność”

Niewypłacalność pracodawcy

Aktem prawnym regulującym zasady, zakres i tryb ochrony roszczeń pracowniczych w razie niemożności ich zaspokojenia z powodu niewypłacalności pracodawcy jest ustawa z dnia 13 lipca 2006 r. o ochronie roszczeń pracowniczych w razie niewypłacalności pracodawcy (t.j. Dz. U. z 2018 r. poz. 1433), dalej jako: Ustawa. Podstawową przesłanką zaspokojenia roszczeń pracownika jest wystąpienie niewypłacalności pracodawcy, który z tej przyczyny nie jest w stanie uregulować zaległości wobec pracownika. Zgodnie z art. 3 ust. 1 ustawy, niewypłacalność pracodawcy, o której mowa w art. 2 ust. 1, zachodzi, gdy sąd upadłościowy, na podstawie przepisów Prawa upadłościowego i naprawczego, wyda postanowienie o: 1) ogłoszeniu upadłości pracodawcy obejmującej likwidację majątku dłużnika; 2) ogłoszeniu upadłości pracodawcy z możliwością za-

warcia układu; 3) zmianie postanowienia o ogłoszeniu upadłości z możliwością zawarcia układu na postanowienie o ogłoszeniu upadłości obejmującej likwidację majątku dłużnika; 4) oddaleniu wniosku o ogłoszenie upadłości pracodawcy, jeżeli jego majątek nie wystarcza na zaspokojenie kosztów postępowania; 5) oddaleniu wniosku o ogłoszenie upadłości w razie stwierdzenia, że majątek dłużnika jest obciążony hipoteką, zastawem, zastawem rejestrowym, zastawem skarbowym lub hipoteką morską w takim stopniu, że pozostały jego majątek nie wystarcza na zaspokojenie kosztów postępowania. Natomiast art. 3 ust. 2 Ustawy stanowi, że datą niewypłacalności jest data wydania postanowienia sądu upadłościowego o ogłoszeniu upadłości pracodawcy, a także data postanowienia sądu upadłościowego o oddaleniu wniosku o ogłoszenie upadłości pracodawcy, jeżeli jego

majątek nie wystarcza na zaspokojenie kosztów postępowania.

Zgodnie z art. 12 ust. 1 Ustawy, w razie niewypłacalności pracodawcy podlegają zaspokojeniu ze środków Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych, dalej jako: Fundusz, niezaspokojone roszczenia pracownicze wskazane w art. 12 ust. 2 ustawy, przy czym niektóre z roszczeń pracowniczych podlegają zaspokojeniu tylko za wskazany okres (art. 12 ust. 3-6).

Z Funduszu pracownik może zatem oczekiwać zaspokojenia należności z tytułu wynagrodzenia za pracę wykonaną a także za czas niezawinionego przez pracownika przestoju, niewykonywania pracy (zwolnienia od pracy), za czas niezdolności do pracy wskutek choroby, za czas urlopu wypoczynkowego czy innej usprawiedliwionej nieobecności. Ponadto zaspokojeniu podlegają również odprawy pieniężne z tytułu zwolnień grupowych, ekwiwalent

za urlop wypoczynkowy, odszkodowania i dodatki wyrównawcze z kodeksu pracy, a także składki na ubezpieczenia społeczne.

Limitowane przez przepisy Ustawy są okresy, za jakie świadczenie ma zostać wypłacone oraz maksymalna kwota świadczeń. I tak jeżeli chodzi o wynagrodzenia, dodatki wyrównawcze, składki ZUS, podlegają zaspokojeniu za okres nie dłuższy niż 3 miesiące poprzedzające datę wystąpienia niewypłacalności albo za okres nie dłuższy niż 3 miesiące poprzedzające ustanie stosunku pracy, jeżeli ustanie stosunku pracy przypada w czasie nie dłuższym niż 9 miesięcy poprzedzających datę wystąpienia niewypłacalności pracodawcy. W przypadku ekwiwalentu za urlop przepisy wskazują, że podlega wypłacie z Funduszu jeżeli ustanie stosunku pracy nastąpiło w okresie nie dłuższym niż 9 miesięcy poprzedzających datę wystąpienia



niewypłacalności pracodawcy. Tej samej regulacji podlega odprawa pieniężna z tytułu niewypłacalności, a także dodatkowo gdy ustanie stosunku pracy nastąpiło w okresie nie dłuższym niż 4 miesiące po dacie niewypłacalności.

Wypłacane kwoty z Funduszu mają ustalone limity. Łączna kwota świadczeń za jeden miesiąc nie może przekraczać przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia z poprzedniego kwartału, od dnia jego ogłoszenia przez Prezesa GUS. To samo dotyczy ekwiwalentu za urlop.

WOJCIECH KUBISZTAŁ

Pożegnania

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci naszej drogiej koleżanki

Ś. † P.

Urszuli Piwnik

wieloletniej działaczki NSZZ „Solidarność”.
Żegnamy wspaniałego i dobrego człowieka.
Rodzinie składamy wyrazy głębokiego współczucia
Regionalna Sekcja Ochrony Zdrowia NSZZ „Solidarność” Region Dolny Śląsk

Zawiadamiamy, że zmarł nasz wieloletni kolega,
działacz Sekcji Regionalnej Emerytów i Rencistów

Ś. † P.

Henryk Korzeniowski

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy głębokiego współczucia.
Andrzej Kowalski
Regionalna Sekcja Emerytów i Rencistów NSZZ Solidarność Region Dolny Śląsk.

Koleżance Grażynie Zielińskiej-Boszkiewicz wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Córki Agaty

składają koleżanki i koledzy z Koła NSZZ „Solidarność” przy Dolnośląskim Ośrodku Szkolno-Wychowawczym nr 13 dla Niewidomych i Stabowidzących we Wrocławiu

Koleżance Elżbiecie Sikorskiej
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Matki

składają koleżanki z ZOZ NSZZ „Solidarność” Pepco Poland

Koleżance Ewie Korzeniowskiej szczere wyrazy współczucia z powodu śmierci

Męża Henryka Korzeniowskiego

wieloletniego członka Solidarności w Politechnice Wrocławskiej
składają koleżanki i koledzy
z MOZ Emerytów i Rencistów NSZZ „Solidarność” Region Dolny Śląsk

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Ś. † P.

Marii Saccwicz

zasłużonej dla Solidarności nauczycielskiej Wrocław-Fabryczna
Rodzinie Zmarłej składamy wyrazy głębokiego współczucia.
koleżanki i koledzy z Koła Emerytów NSZZ Solidarność
Pracowników Oświaty i Wychowania Wrocław-Fabryczna

Warsztaty wszechnicy w Krynicy-Zdroju



29 czerwca zakończyły się XIX wyjazdowe warsztaty Wszechnicy Społecznej Inspekcji Pracy. W tym roku uczestnicy udali się do Krynicy-Zdroju, gdzie mieli okazję poszerzyć wiedzę z zakresu prawa pracy, bezpieczeństwa i higieny pracy oraz psychologii społecznej. Przy okazji uczestnicy warsztatów mieli czas zapoznać się z bogatą historią uzdrowiskowego miasteczka jak również zwiedzić Stary i Nowy Sącz.

W warsztatach wzięło udział ponad 30 społecznych inspekto-

rów pracy. Cieszyć może fakt, że pojawiły się na nich nowe twarze. Uczestnicy zameldowani byli w ośrodku Czerwony Dwór, nieopodal hotelu Patria - byłej posiadłości słynnego przedwojennego tenora Jana Kiepurę, który umiłował sobie Krynice i zawsze po zagranicznych występach wracał tu do swojej posiadłości. Należy podkreślić, że Kiepura często występował na deptaku w Krynicy, gdzie do dnia dzisiejszego stoi muszla koncertowa z jego płaskorzeźbą.

Warsztaty prowadzili m.in. inspektorzy Okręgowej Inspekcji

Pracy z Nowego Sącza. Poza aspektami czysto prawnymi opowiadali o specyfice pracy w Nowym Sączu. Ponadto zajęcia prowadził Piotr Majchrzak – szef działu szkoleń dolnośląskiej Solidarności oraz kierownik Wszechnicy SIP Paweł Chabiński.

Warsztaty wyjazdowe to przede wszystkim nauka, ale również integracja. Jak podkreślają uczestnicy, wymiana

doświadczeń to klucz do rozwiązania wielu problemów w zakładzie pracy.

Podczas wyjazdu grupa miała okazję zwiedzić Krynice z doświadczonym przewodnikiem. To urokliwe miasteczko słynie oczywiście z leczniczych wód mineralnych czy forum ekonomicznego. Warto jednak odwiedzić muzeum Nikifora (łemkowskiego malarza, przedstawiciela prymitywizmu) czy wjechać kolejką linowo-terenową na szczyt Góry Parkowej, skąd podziwiać można okoliczne krajobrazy.

PAWEŁ CHABIŃSKI

SIP

POLITYCZNE

Stocznia Gdańska w polskich rękach

19 lipca Agencja Rozwoju Przemysłu podpisała w Warszawie umowę w sprawie odkupienia od ukraińskiego właściciela Serhija Taruty 81,05 proc. akcji Stoczni Gdańsk SA oraz 50 proc. udziałów GSG Towers sp. z o.o. Tym samym ARP przejmie pełną kontrolę nad Stocznia Gdańsk i GSG Towers. Czy kolebka Solidarności ma szansę stać się jednym z filarów przemysłu stoczniowego w Polsce, zależy od realizacji deklaracji składanych przez przedstawicieli ARP.

Przejęcie kontroli właścicielskiej przez ARP jest szansą na ustabilizowanie sytuacji Stoczni Gdańsk i GSG Towers, umożliwiając im dostęp do rynkowego finansowania, niezbędnego do prowadzenia bieżącej działalności, które przełoży się na wzrost sprzedaży obu firm i zrównoważenie przychodów z kosztami. Andrzej Kensburg zapewnił, że zatrudnienie w stoczni zostanie utrzymane, a w niektórych obszarach – zwiększone. Obecnie łączne zatrudnienie w dwóch podmiotach tworzących stocznię to około 840 osób.

Nowelizacja ustawy o związkach zawodowych

25 lipca Prezydent podpisał ustawę, która wprowadza długo oczekiwaną zmianę w zakresie wolności związkowych. Zmiany mają obowiązywać od stycznia 2019 r. i umożliwiają objęcie prawem tworzenia organizacji związkowych i wstępowania do nich wszystkim osobom świadczącym pracę bez względu na podstawę zatrudnienia. Na mocy znówelizowanych przepisów rozszerzony został zakres podmiotowy wolności zrzeszania się w związkach zawodowych, czego od dawna domagały się związki zawodowe.

Zmianie ulegają m.in. progi reprezentatywności. Inaczej jest też uregulowana kwestia obowiązków informacyjnych. Zgodnie z nowymi przepisami zakładowa organizacja związkowa przedstawia pracodawcy co 6 miesięcy – według stanu na 30 czerwca i 31 grudnia danego roku – w terminie do 10 dnia miesiąca następującego po tym okresie informację o liczbie członków, z wyjątkiem organizacji, która została utworzona w ciągu 6-miesięcznego okresu sprawozdawczego. Zupełną nowością wynikającą z naszej skargi do MOP jest rozszerzenie ochrony związkowej na inne niż pracownicy osoby np. zleceniobiorców.

Związki zawodowe o polityce klimatycznej

„Polska droga do czystego środowiska” to hasło konferencji Społeczny PRE_COP24, która odbyła się 9–10 sierpnia w Międzynarodowym Centrum Kongresowym w Katowicach. Spotkanie, które poprzedza grudniowy szczyt klimatyczny COP24, ma pomóc w wypracowaniu wspólnego polskiego stanowiska w sprawie polityki klimatycznej po porozumieniu paryskim.

Przedstawiciele trzech central związkowych apelują w nim do Prezydencji COP24 w Katowicach i wszystkich stron Ramowej Konwencji Narodów Zjednoczonych m.in. o zastąpienie pojęcia „dekarbonizacji” pojęciem „neutralności klimatycznej”, którą można osiągnąć przez dwa równoprawne działania – redukcję emisji i pochłanianie przez lasy i gleby. Okazję do zaprezentowania swojego głosu w debacie mieli również przedstawiciele organizacji ekologicznych.

Fundusz Wsparcia Osób Niepełnosprawnych

Solidarność krytycznie oceniła projekt ustawy o Solidarnościowym Funduszu Wsparcia Osób Niepełnosprawnych. System wsparcia niepełnosprawnych w Polsce potrzebuje pieniędzy i fundusz jest potrzebny, ale projekt Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej budzi poważne wątpliwości. Prezydium Komisji Krajowej zwraca uwagę na brak ścisłego określenia, jakie zadania i programy ma realizować fundusz. Kształt art. 10 ustawy rodzi obawy, że z tych środków mogą być finansowane podobne lub nawet te same zadania co ze środków Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych.

Zdaniem Solidarności taka konstrukcja nowych przepisów spowodować może, że podmioty publiczne poczną się zwolnione z samodzielnego poszukiwania środków na wsparcie osób niepełnosprawnych w ramach własnych budżetów, a ograniczyć się jedynie do aplikowania o wsparcie z nowego funduszu, co potwierdzają dotychczasowe doświadczenia z PFRON.

Prezydium KK krytykuje również brak spójności pomiędzy tworzoną funduszem a programem „Dostępność+”. Według projektu ustawy przychodem funduszu jest również danina solidarnościowa, którą mają płacić osoby fizyczne osiągające w roku podatkowym dochody w wysokości przekraczającej kwotę 1 mln zł. Od nadwyżki powyżej tej kwoty mają odprowadzić 4 proc. składki. Tymczasem z uzasadnienia nie wynika, jak określono pułap dochodu, który zobowiązuje do uiszczenia tej daniny.

KULTURALNE

Filmowy Festiwal Wolności

Bezpłatne projekcje filmów wybranych spośród dzieł polskiej kinematografii, spotkania i dyskusje z twórcami – nie tylko o polskim filmie, ale i naszej historii, narodowej tożsamości, uniwersaliach, które towarzyszą wielu pokoleniom Polaków, oraz plebiscyt na topową piątkę rodzimego kina. Tak Dolnośląskie Centrum Filmowe uczci, od września poczynając, 100-lecie niepodległości.

Organizatorzy Filmowego Festiwalu Wolności z zasobnego archiwum polskich filmów – przedwojennych, z czasów PRL-u oraz powstałych po roku 1989 – wybrali obrazy, które szczególnie zaznaczyły się w kulturze, nie tylko w Polsce, ale i na świecie. Wpisują się one w kanon największych osiągnięć polskiego kina jako filmy ważne i wybitne, stanowiące dyskusję o wolności i niepodległości, pokazujące najważniejsze momenty historii Polski.

Najlepsze polskie kino będzie można oglądać począwszy od września na bezpłatnych pokazach w Dolnośląskim Centrum Filmowym we Wrocławiu, a także w kinach Odra-Film na Dolnym Śląsku – w Jeleniej Górze, Legnicy i Wałbrzychu.

Bezpłatnym pokazom tych filmów, które zostaną zainaugurowane 2 września, towarzyszyć będą spotkania z twórcami i znawcami kina, a rozmowy będą toczyły się nie tylko o filmach, ale także o uwarunkowaniach społeczno-politycznych w czasach, gdy te obrazy powstawały oraz wyzwaniach i problemach, z którymi ówczesni ich twórcy byli konfrontowani.

Rękopisy Henryka Sienkiewicza w Ossolineum

Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu wzbogacił się o bardzo cenne eksponaty – ponad 300 rękopisów należących do Henryka Sienkiewicza, wśród których najliczniejszą kolekcję stanowią listy. Za odkupiony od krewnego pisarza zbiór miasto zapłaciło 300 tys. zł, choć – jak podkreśla dyrektor Ossolineum Adolf Juzwenko – taki nabytek jest bezcenny.

ZNiO miał już dotychczas w swojej kolekcji sporo pamiątek po autorze „Quo vadis”. Pierwszy rękopis Sienkiewicza znalazł się w zbiorach Ossolineum jeszcze w czasach lwowskich w 1912 r. – spisany ręką autora okazał fragment „Potopu”. Rarytasem kolekcji jest zaś „Trylogia”, zgłoszona na Polską Listę Krajową Programu UNESCO Pamięć Świata.

Dość pamiątek po nobliście odsprzedził wrocławskiej placówce po wojnie syn pisarza – Henryk Józef. Są to m.in. rękopis „Pana Wołodyjowskiego”, fragmenty „Ogniem i mieczem” oraz „W pustyni i w puszczy”, a także rodzinna korespondencja.

To, co teraz, w lipcu br. trafiło do Wrocławia, odkupiono od prawnuka pisarza – Bartłomieja Sienkiewicza – za 300 tys. zł i jest to także niezwykle bogata część archiwum rodzinnego.

Spotkanie w Centrum Historii Zajezdnia

Centrum Historii Zajezdnia oraz Klub Ludzi ze Znakim „P” zapraszają na spotkanie poświęcone robotnikom przymusowym, którzy podczas wojny pracowali w Breslau, i tym, którzy później zamieszkali we Wrocławiu.

Wydarzenie odbędzie się w Europejski Dzień Pamięci Ofiar Stalinizmu i Nazizmu 23 sierpnia 2018 r. o godz. 16.00 w Centrum Historii Zajezdnia we Wrocławiu.

Podczas spotkania otwarta zostanie wystawa fotograficzna oraz nowy fragment wystawy głównej „Wrocław 1945-2016” poświęcony robotnikom przymusowym w Breslau. Wyświetlony zostanie również film Fundacji na Rzecz Studiów Europejskich *Nieobecni – Ludzie ze znakiem „P”*.

Obrazy z filmu „Twój Vincent”

„Twój Vincent” to pierwsza w historii malarska animacja wyreżyserowana przez Dorotę Kobielię i Hugh Welchmana o jednym z najsłynniejszych malarzy w historii – Vincencie van Gogh. Składa się z około 65 000 obrazów malowanych farbą olejną na podobrazu. Prace trwały 7 lat, a ponad 100 malarzy polskich i zagranicznych malowało techniką wiernie naśladowującą twórczość van Gogha. Współproducentami filmu byli Miasto Wrocław, Centrum Technologii Audiowizualnych i Dolnośląski Fundusz Filmowy (Odra-Film).

Miasto Wrocław, które było współproducentem nominowanej do Oscara animacji, ma w swojej kolekcji aż 48 obrazów olejnych namalowanych na potrzeby filmu „Twój Vincent”. Dla celów promocyjnych nieodpłatnie udostępnia je zwiedzającym w różnych częściach Polski. Płótna oglądali nie tylko wrocławianie, ale też zwiedzający Zamek Książ, fani Przeglądu Filmowego Kino na Granicy w Cieszynie, a niedługo podziwiać je będą widzowie w Namysłowie, czeskiej Ostrawie, czy duńskim Aarhus.

opr. jw

Lotnicze historie

– przed rocznicą niepodległości



Każdy chyba pamięta szkolną lekturę „Dywizjon 303” Arkadego Fiedlera. Nawet jeśli szczegóły się zatary, to wiadomo, że chodzi o polskich lotników walczących w bitwie o Anglię. I oto teraz, najpierw w końcu sierpnia, a za chwilę we wrześniu, będziemy mieli premierę, niemal jednocześnie, dwóch filmów o historii słynnego polskiego dywizjonu. Od przybytku głowa nie boli, ale w tym przypadku można się zastanowić, dlaczego producenci podjęli się takiego ryzykownego działania. Może liczą na to, że dziatwa szkolna do kin hurtem zapędzona będzie raz na jeden, raz na drugi film, choćby po to, by dokonać porównania. A niech tam, niech kręcą nawet pięć filmów o polskich lotnikach, aby tylko prawda przebiła się do świata, jak polski żołnierz walczył u wypisarzy za wolność naszą i waszą. Co ciekawe, oba filmy zostały zrealizowane w koprodukcji czy współpracy z Anglikami.

Temat lotniczy powrócił też w sierpniu za sprawą Ośrodka „Pamięć i Przyszłość”. Tam, w historycznej Zajezdni, gdzie narodziła się wrocławska Solidarność, odbył się drugi Polsko-Amerykański Piknik Historyczny. Tematem przewodnim imprezy była historia udziału amerykańskich lotników w wojnie polsko-bolszewickiej. Pomysł wzięty stąd, że postanowiono upamiętnić wspaniałych amerykańskich lotników, którzy wzięli udział w tej wojnie.

Prawie sto lat temu kilkunastu Amerykanów zgłosiło się, aby bronić Polski przed sowieckim najazdem. Inicjatorem tego przedsięwzięcia był Merian Cooper – późniejszy twórca filmowego King Konga. Wraz z grupą kolegów stworzył Eskadrę im. Tadeusza Kościuszki. Byli postrachem słynnej konnej armii Budionnego. Oni nie mieli polskich korzeni, walczyli bezinteresownie.

I tu dochodzimy znowu do niezwykle historii filmowej. Przed II wojną światową nakręcono w Polsce superprodukcję o tych lotnikach. Na lotnisku pod Poznaniem zgromadzono około 200 samolotów. Sceny batalistyczne w powietrzu nakręcono dzięki zamontowanym na samolotach kamerom. Premiera film „Gwiaździsta eskadra” miała miejsce w 1930 roku. Niestety współcześnie tego filmu obejrzeć nie możemy. Po 1945 roku Rosjanie wywieźli, a może i zniszczyli ostatnie kopie tego filmu.

Pracownicy nauki Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu od 2011 roku rozpoczęli kwerendę w archiwach, muzeach i kolekcjach prywatnych, aby odnaleźć film. Kopia dzieła mogła się zachować za granicą w zbiorach prywatnych w Europie lub w Stanach Zjednoczonych, gdzie film był wyświetlany być może pod zmienioną nazwą. Kopia mogła przetrwać w oryginale w Polsce, być może w celu jej uchronienia przełożono taśmę do innej kasety. Rozważany jest także ślad radziecki, być może podczas konfiskaty filmu, która rozpoczęła się zaraz po 17 września 1939, nie zniszczono wszyst-

kich kopii, a jakaś choć jedna przetrwała w którymś z rosyjskich archiwów. Gdyby nawet tak było, to trudno sobie wyobrazić, aby Rosjanie chcieli zwrócić dzieło filmowe, w którym dokumentowano ich klęskę wojenną z 1920 roku. Niestety na razie efektów tych poszukiwań nie widać.

Ta historia jeszcze nie przebiła się powszechnie do opinii publicznej. Wyobrażam sobie, jaka byłaby wielka euforia i sensacja, gdyby jednak kopię filmu odnaleziono. A może ktoś współcześnie nakręci nowy film.

Temat wojny w tym roku jest szczególnie nośny. Obchodzimy 100-lecie Niepodległości Polski. A bez wojny, po 123 latach niewoli, wolności byśmy nie odzyskali. Z tej okazji 11 listopada jest planowana olbrzymia parada wojskowa. 15 sierpnia, w Dzień Wojska Polskiego, też mieliśmy okazję zobaczyć imponujący pokaz. Ale w listopadzie będzie jeszcze jedna wielka atrakcja. Środowisko rekonstruktorów na 100-lecie odzyskania przez Polskę niepodległości przygotowuje wielką defiladę. Według planów ma w niej wziąć udział 3 tysiące odtwórców. Przemarsz polskich wojsk z różnych epok ma szansę przyćmić defiladę oddziałów historycznych z okazji 1000-lecia państwa polskiego, który odbył się w 1966 r. Uczestnicy defildy zostaną podzieleni na 6 grup: Początki państwa polskiego; Średniowiecze pełne i późne; XVI i XVII wiek; XVIII i XIX wiek; XX wiek; pojazdy historyczne. Przemarsz najprawdopodobniej przebiegnie Wisłostradą po trasie Cytadela–Stare Miasto. Każda z grup będzie miała osobne obozowisko.

Jednak nie wszystkim podobają się te obchody, te parady i patriotyczny nastrój Polaków. Portal Wirtualna opublikował artykuł dziennikarza Gazety Wyborczej Michała Gostkiewicza pt. „Pal sześć wasze defildy wojskowe, przemówienia i uroczystości. Armii potrzebujemy, nie defildy!”. Ciekawe, czy za rządów Platformy Obywatelskiej, która zwijała armię, która twierdziła, że wojsko nie jest nam potrzebne, też z takim apelem odważny dziennikarz wyjeżdżał?

W swoim bulwersującym tekście napisał: „Nie potrzebujemy defildy Wojska Polskiego w 100-rocznicę odzyskania niepodległości. Nie potrzebujemy ponad tysiąca żołnierzy i prawie 200 pojazdów wojskowych, w tym transporterów opancerzonych Rosomak, moździerz Rak, armatohaubic Krab, samochodów humvee, transporterów Stryker, czołgów Abrams, Twardy i Leopard, ani tym bardziej transporterów minowania narzutowego Kroton, blokujących przez parę godzin ruch na jednej z kluczowych arterii stolicy”.

Nawet trudno to komentować, ale trzeba o tym wiedzieć, że są w Polsce środowiska tak zaślepione nienawiścią do obecnej władzy, że nawet są gotowi zohydzić Polakom historyczną rocznicę niepodległości.

Janusz Wolniak

Wydarzenia w obiektywie



FOT. JANUSZ WOLNIAK

Stu bohaterów na 100-lecie Niepodległości

Stu Bohaterów na Stulecie Niepodległej, Polskiego Sportu, II Wojny Światowej, Państwa Podziemnego, Polskiej Nauki, Polskiej Kultury i Sztuki, Harcerstwa – to tylko część przedsięwzięć, które zaplanowała zrealizować Fundacja „Afirmacja Rozwoju”. – Przyświecała nam idea ukazania Niepodległości poprzez przybliżenie postaci zwykłych ludzi. Pokazujemy dużo grono ludzi, którzy są zapomniani – tłumaczy Przemek Wilkoszewski animator Fundacji.



FOT. JANUSZ WOLNIAK

38. Wrocławska Pielgrzymka do Częstochowy

Tegoroczna pielgrzymka (od 2 do 10 sierpnia) przebiegała pod hasłem: „VENI!”, podejmując rozważania poświęcone Trzeciej Osobie Trójcy Świętej. Do tego programu duszpasterskiego dodane były tematy, związane z setną rocznicą odzyskania przez Polskę niepodległości, zaś pątnicy do swoich intencji indywidualnych dołączyli modlitwy za Ojca Świętego Franciszka i archidiecezję wrocławską. Pielgrzymka jak zwykle ruszyła pod wodzą niestrudzonego ks. Stanisława Orzechowskiego



FOT. JANUSZ WOLNIAK

Dookoła Polski by uczcić rocznicę Niepodległości

Były działacz „Solidarności” znany podróżnik Andrzej Kofluk właśnie powrócił z wakacyjnej podróży rowerowej dookoła Polski. Przejechał około 3 tysiące kilometrów w intencji uczczenia 100-lecia Niepodległości. Odwiedził wiele sanktuariów i miejsc Pamięci Narodowej. Swoją wyprawę rozpoczął i skończył przed siedzibą dolnośląskiej „Solidarności”. W trakcie podróży prowadził dzienniczek, w którym dokumentował wszystkie jej etapy.

opr. jw

Wikingowie w Karkonoszach



FOT. MARCIN BRADKE

To oczywiście przewrotny, absolutnie fałszywy i prowokacyjny tytuł artykułu. Wikingów w Karkonoszach nigdy nie było (prawdopodobnie, bowiem w ciągu trzystu lat swojej ekspansji zdążyli „zwieźć” większość ziem Europy: Sycylię, Wyspy Brytyjskie, Irlandię, Islandię, Pomorze, Ruś oraz Amerykę Północną, Arabię, wybrzeża Afryki i kilka innych ciekawych miejsc). Przyjmuje się, że epokę ich wzmożonej działalności wyznaczają lata 793-1066 – od złupienia angielskiego klasztoru na wyspie Lindisfarne po śmierć króla Norwegii Haralda III Hardrada, zwanego „ostatnim wikingiem”, w bitwie pod Stamford Bridge.

No dobrze – ktoś zapyta – ale co mają wspólnego wikingowie z Karkonoszami? Ano to, że od stu kilkadziesiąt lat wznosi się w Karpaczu drewniany kościółek Wang, pochodzący z Norwegii. Powstał na przełomie XII i XIII stulecia nad jeziorem Wang jako symbol schrytlanizowanej właśnie Skandynawii. Był jedną z tysięcy powstałych wówczas świątyń (do dnia dzisiejszego przetrwało ich zaledwie kilkadziesiąt). Jest przykładem „stavkirke”, czyli kościołów słupowych, bądź klepkowych, a obecnie uważa się go za najstarszą drewnianą świątynię w granicach dzisiejszej Polski. Kościółek Wang służył Norwegom do połowy XIX stulecia. Okazał się jednak zbyt mały dla społeczności tamtejszych wiernych. Wówczas, w roku 1841, norweski malarz, przebywający w Dreźnie – Jan Krystian Dahl – skłonił króla pruskiego Fryderyka Wilhelma IV do zakupu tej świątyni dla berlińskiego muzeum. Kościółek kosztować miał tylko 427 marek. W roku 1841 świątynię rozebrano i przewieziono najpierw do Szczecina, a potem do Berlina. Pierwotnie miała stanąć na tak zwanej Pawiej Wyspie koło Poczdamu. Jednak zaprzyjaźniona z królem Prus hrabina Fryderyka von Reden z Bukowca przekonała władcę, by przenieść kościół na Śląsk. I tak znalazł się w Karpaczu. Po przewiezieniu i rekonstrukcji, 28 lipca 1844 roku, świątynia stała się kościołem miejscowej parafii ewangelickiej i pełni tę funkcję po dziś dzień. Budowla, którą mo-

żemy zwiedzać, to podobno zaledwie jedna piętnasta dawnej konstrukcji - resztę uzupełniono i dobudowano już tu, w Karpaczu, na podstawie zachowanych rysunków. Tak powstały krużganki, wieża i okna (w krużgankach i ścianach zewnętrznych). Z czasem wzniesiono też kamienną dzwonnice, mającą chronić świątynię przed wiatrami wiejącymi od strony Śnieżki. Oryginalnymi elementami kościółka są, niewątpliwie, cztery drewniane kolumny (mówi się czasem, że tylko dwie), będące ponoć masztami drakkarów (długich łodzi wikingów) oraz bogato rzeźbione portale i figurki lwów. Dużo tu wikingowskiej symboliki i odniesień do skandynawskich podań i legend – zarówno na portalach, jak i na głowicach kolumn.

Byłem tam z kamerą wielokrotnie. Patrząc na snycerskie detale, słyszałem szum morza, a oczyma wyobraźni widziałem płynące drakary i brodatych wojowników, żeglujących ku nieznanym ziemiom...

To jedno z najchętniej odwiedzanych przez turystów miejsc w Karkonoszach. Wokół kościółka ulokowano też malowniczy cmentarz, na którym pochowani są między innymi poeta Tadeusz Różewicz i twórca wro-



FOT. MARCIN BRADKE

clawskiej pantomimy – Henryk Tomaszewski.

Mimo zgiełku wzniesianego przez zwiedzających można się tu zadumać, oddać własnym myślom i, niejako, „wejść” w historię, która – zwłaszcza w tym przypadku – wydaje się wyjątkowo fascynująca. Świątynię Wang trzeba koniecznie odwiedzić. Zachęcam.

MARCIN BRADKE

Śleza gotowa do biegu

Katarzyna Ziobro-Franczak prezes Ślezy Wrocław będzie po raz pierwszy na naszym Biegu. Wie od organizatorów, że biegają tu również najmłodszy i z myślą o nich trenerzy oraz zawodniczki koszykówki i piłki nożnej planują przygotowanie ciekawych zajęć, tak aby w oczekiwaniu na bieg główny i już po starcie w swojej kategorii wiekowej każdy młody adept biegania mógł się sprawdzić w tych popularnych grach zespołowych. Pani prezes w tym roku nie zdecydowała się jeszcze na start na pięciokilometrowej trasie, ale zapewnia, że będzie kibicować startującym, a szczególnie, jak zapowiada, mocnej ekipie swojego klubu.

Śleza Wrocław znana głównie z koszykarek, które dwa lata temu były najlepsze w Polsce, to klub, dla którego niezmiernie istotną kwestią

jest szkolenie najmłodszych. W ponad 40 wrocławskich szkołach (od klasy 1 do 5) trenerzy klubowi prowadzą regularne treningi. – Nawet jeśli z tej szerokiej, dwutysięcznej grupy trenujących tylko niewielka część będzie kontynuować tę pasję w dorosłym życiu, to i tak już jest powód do radości – tłumaczy prezes Ziobro-Franczak. Sport to doskonała alternatywa dla wielu, nie zawsze najmądrzejszych i pożądanym przez rodziców form spędzania czasu wolnego. Właśnie z rodzicami tworzy się też unikalna więź i cieszy, kiedy rodzic poświęca swój wolny czas dla klubu, choć wcale nie musi tego robić. Po prostu chce. – Mam grupę genialnych rodziców i trenerów, którzy razem współdziałają – mówi. Pytana o tzw. zjawisko KOR (Komitet Oszałałych Rodziców, czyli

dorosłych traktujących sport jako spełnienie swoich własnych niezrealizowanych w młodości ambicji) Katarzyna Ziobro-Franczak mówi, że tutaj ważna jest postawa trenerów, którzy w zarodku duszą takie próby negatywnego wpływu na dzieci. Współzawodnictwo w grach zespołowych procentuje później w dorosłym życiu, także tym zawodowym. To tutaj młody człowiek uczy się, co to znaczy funkcjonować w zespole, brać odpowiedzialność za innych.

Bolączką, jak wszędzie, są pieniądze. Projekt 500 po 500, czyli skierowana do przedsiębiorców dolnośląskich oferta, aby sponsorować klub taką kwotą raz w miesiącu rozwija się stopniowo. Tu już rola działaczy klubu, aby cierpliwie tłumaczyć potencjalnym sponsorom korzyść z wspierania wrocławskiego klubu. Do dziś Śleza Wrocław nie ma sponsora tytułowego. Udało

się jednak zebrać na razie kilkunastu reprezentantów biznesu, którzy kochają sport i wspierają Ślezę.

Prezes Ziobro-Franczak nie daje się wciągnąć w typowanie wyników dorosłych koszykarek w nadchodzącym sezonie. Wzmocnienia ostatnie napawają optymizmem. Podoba mi się, że trener buduje zespół nie na najbliższy sezon, ale na kilka lat naprzód. W sporcie kobiecym liczy się nie tyle to, czy

w drużynie są same gwiazdy, ale przede wszystkim atmosfera, która czasem wyzwala u zawodniczek niżej notowanych umiejętności i ambicje, które potem pozytywnie zaskakują.

– Nie mam zielonego pojęcia, jak to się potoczy, ale nasz trener to magik i wiem tylko, że mamy waleczne zawodniczki – mówi Ziobro-Franczak.

MARCIN RACZKOWSKI



Letni obóz szkoleniowy w Szklarskiej Porębie

FOT. ARCH. ŚLEZA WROCLAW

Rodzinny piknik



FOT. SYLWIASTER BARTCZAK

WJaworzynie Śląskiej świętowano 38. rocznicę powstania NSZZ „Solidarność”. Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” przy ZPS „Karolina” sp. z o. o. razem z Samorządowym Ośrodkiem Kultury i Biblioteką Publiczną w Jaworzynie Śląskiej zorganizowali 23 czerwca „Piknik Rodzinny Solidarności”.

Pomimo przelotnych opadów deszczu i chłodnego dnia organizatorom dopisało szczęście i po południu udało się przeprowadzić wiele konkursów i zabaw dla dzieci, przygotowanych przez członków Klubu Młodzieżowego, działającego przy

Samorządowym Ośrodku Kultury i Biblioteki Publicznej w Jaworzynie Śląskiej. Wśród dorosłych dużą popularnością cieszyły się: konkurs strzelania z broni pneumatycznej, zawody w podnoszeniu ciężarka, rzut beczką na odległość oraz oczywiście turniej przeciągania liny. Odbyły się także wyścigi rowerowe dla najmłodszych uczestników imprezy. Oprócz aktywności ruchowej organizatorzy przygotowali także występy artystyczne. Dla widzów wystąpił jaworzyński zespół mażoretkowy „Fart”, a swoje umiejętności wokalne zaprezentowali Artur Po-

jasek i wokalistki uczęszczające do studia wokalnego SOKiBP.

Życzenia dla członków NSZZ „Solidarność” złożyli m.in. burmistrz Jaworzyny Śląskiej Grzegorz Grzegorzewicz, prezes ZPS „Karolina” sp. z o. o. Józef Dziedzic oraz przewodniczący Rady Powiatu Krzysztof Sołtys.

Wieczorem rozstrzygnięto loterię fantową, a zaraz po tym odbyła się zabawa taneczna, na której pomimo niezbyt przyjaznej pogody bawiono się do późnych godzin nocnych.

„S” ZPS KAROLINA

OFCA w Oleśnicy

W dniach 10–12 sierpnia w Oleśnicy odbył się 5. Oleśnicki Festiwal Cyrkowo-Artystyczny – OFCA. Wystąpiło w nim 50 artystów oraz artystek z całego świata, którzy zagrali ponad 30 spektakli i koncertów. Żonglerka, clownada czy akrobatyka to tylko niektóre z dziedzin sztuki nowego cyrku, jakie królowały na ulicach, oleśnickim rynku, a także w kościele

św. Jerzego, na amfiteatrze i zamku. Dla najmłodszych uczestników oraz wszystkich chętnych widzów organizatorzy przygotowali darmowe warsztaty cyrkowe, gdzie pod czujnym okiem instruktorów każdy mógł spróbować swoich sił i zmierzyć się m.in. z liną akrobatyczną, żonglerskimi klapsami lub hula-hoop.

JW



FOT. JANUSZ WOLNIAK

Niezwykłe pokazy przejścia na linie między oleśnickimi wieżami

WROCK FOR FREEDOM

Tradycyjnie już ostatni weekend wakacji we Wrocławiu zarezerwowany jest na koncerty z cyklu „wROCK for Freedom – Legendy Rocka”, które odbywają się w zajezdni autobusowej przy ul. Grabiszyńskiej, bliskim sercu wrocławian miejscu, gdzie w sierpniu 1980 roku rodziła się dolnośląska Solidarność.

INNER CIRCLE KOLEJNA GWIAZDĄ FESTIWALU

Tegoroczna edycja wrocławskiego festiwalu wROCK for Freedom zapowiada się naprawdę imponująco! Jedną z gwiazd festiwalu będzie obchodzący półwiecze muzycznej działalności zespół Inner Circle, znany na całym świecie z mega hitów „Sweat (A La LaLaLa-Long)” oraz „Bad Boys”. Pochodzący z Jamajki pięcioosobowy skład ma w swoim dorobku nagrodę Grammy i od kilkudziesięciu lat zaliczany jest do ścisłej czołówki światowej sceny reggae.

1 września w Centrum Historii Zajezdnia oprócz Inner Circle zagra również legenda polskiego rocka – zespół Czerwone Gitary, który półwiecze działalności obchodził trzy lata temu! Skład koncertu uzupełniają Piersi, jeden z najbardziej ulubionych przez publiczność zespołów, którego przebój „Bałkanica” stał się synonimem dobrej zabawy.

Założony w 1968 roku przez braci Ianai Rogera Lewisów Inner Circle, znany również jako The Bad Boys of Reggae, początkowo nie odnosił większych sukcesów. W 1973 roku część członków zespołu odeszła i zaczęła grać pod szyldem Third World. Bracia Lewisowie nie poddali się jednak i rok później nawiązali współpracę ze znakomitym wokalistą Jacobem Millerem. Niestety w roku 1980, gdy wydawało się, że już za chwilę zespół czeka wielka, międzynarodowa sława, Miller zginął tragicznie w wypadku samochodowym. Ogólnoświatowy sukces Inner Circle odnieśli dopiero w latach 90. Wydana w 1992 roku pod tytułem „Bad Boys” reedycja fantastycznego albumu „Bad To The Bone”, zawierająca przeboje „Sweat (A La LaLaLaLong)”, „Rock with You”, „Wrapped Up in Your Love”, „Living It Up”, „Hey Love” i „Bad Boys” sprzedała się w 7 milionach egzemplarzy i w 1993 roku otrzymała nagrodę Grammy za najlepszy album reggae. Inner Circle poszli za ciosem i rok później wydali album „Reggae Dancer”, zawierający kolejny wielki przebój zespołu „Games People Play”. Receptą na sukces okazały się doprawione solidną dawką popu i imprezowej energii jamajskie rytmy oraz zniewalająca melodyjność, dzięki której przeboje grupy można nucić z pamięci. 1 września będzie miało miejsce prawdziwe muzyczne święto. Ponadczasowy gatunek muzyczny,

jakim jest reggae i ponadczasowy zespół. To naprawdę zabójcze połączenie!

Zespół Czerwone Gitary został założony w 1965 roku w gdańskiej kawiarni „Cristal” przez Bernarda Dornowskiego, Jerzego Kossele, Krzysztofa Klenczona, Jerzego Skrzypczyka i Henryka Zomerskiego (w późniejszym czasie Zomerskiego zastąpił Seweryn Krajewski). Pojawienie się Czerwonych Gitar na polskiej scenie muzycznej było jak wybuch wulkanu. Grupa szybko stała się jednym z symboli bigbitowej rewolucji i sprzedawała setki tysięcy płyt – wynik absolutnie nieosiągalny dla dzisiejszych wykonawców. W 2006 roku Czerwone Gitary otrzymały Marmurowy Krążek – nagrodę za największą liczbę sprzedanych płyt w historii polskiej fonografii. Nigdy nie było na polskiej scenie popularniejszego zespołu!

Słynna grupa Piersi, założona w 1984 roku przez Pawła Kukiza, gitarzystę Rafała Jezierskiego, basistę Zbigniewa Możdzierskiego oraz perkusistę Andrzeja Olszewskiego, swoją pierwszą płytę nagrała dopiero w 1992 roku i od razu zyskała rozgłos dzięki wzbudzającemu kontrowersje utworowi „ZCHN zbliża się”. Nagrana rok później płyta „My już są Amerykany” okazała się jednym z najbardziej najeżonych hitami albumów polskiego rocka. Zespół kontynuował świetną passę i do dziś wylansował, w co trudno uwierzyć, kilkadziesiąt przebojów! Również ostatnia płyta „Piersi i przyjaciele 2”, nagrana z nowym wokalistą Adamem „Asanem” Asanowem pokryła się podwójną platyną, a hit „Bałkanica” miesiącami nie schodził z list przebojów.

31 sierpnia zagra dla Was APOCALYPTICA!!!

Wystąpią również LUXTORPEDA i ILLUSION

APOCALYPTICA powraca do Wrocławia i zagra podczas festiwalu wROCK For Freedom! Od samego powstania Apokalypcy ten uzbrojony w wiolonczele zespół coraz to na nowo i w zupełnie bezprecedensowy sposób wytycza granice pomiędzy rockiem, metalem i muzyką klasyczną.

Niewielu zespołom udało się uchwycić ducha przekornego indywidualizmu tak dobrze, jak fińskim tytanom z Apokalypcy. Czterech wirtuozów z helsińskiej Akademii Si-

beliusa założyło zespół w 1993 roku i już trzy lata później fiński kwartet był na ustach całego świata. Wydany w 1996 roku album „Plays Metallica By FourCellos”, zawierający utwory legendarnej Metalliki w aranżacji na wiolonczele, okazał się prawdziwą sensacją. Zespół z niebywałą swobodą poszerzył granice świata heavy metalu i od tamtej pory regularnie wyprzedaje sale koncertowe. Dwa lata po debiucie Finowie wydali znakomitą płytę „Inquisition Symphony”, który oprócz coverów Sepulchury,

Faith No More i Pantery zawierała własne kompozycje zespołu. Do dziś ukazało się osiem fantastycznie ocenianych przez krytykę albumów grupy, które sprzedały się w ponad 4 milionach egzemplarzy na całym świecie. Apocalyptica udało się zbudować reputację zespołu, który przyciąga zarówno fanów heavy metalu, jak i miłośników klasycznych brzmień, oferując i jednym, i drugim euforyczne święto muzyki. Cover Metalliki, muzyczne holdy składane Wagnerowi przy akompaniamencie międzynarodowej orkiestry symfonicznej, współpraca z członkami Slipknota, Soulfly, Slayera, H.I.M. i Bush – szaleni Finowie potrafią godzić gatunki muzyczne jak nikt inny przed nimi.

W 2016 roku Apocalyptica w dwudziestą rocznicę nagrania

swojego debiutanckiego albumu wydała jego zremasterowaną wersję z trzema dodatkowymi utworami („Battery”, „NothingElseMatters” i „Seek&Destroy”) i ruszyła w długą trasę koncertową, której częścią będzie wrocławski koncert zespołu. Fani będą mieli więc okazję usłyszeć na żywo materiał z tej legendarnej płyty!

Zakończenie wakacji warto zaplanować we Wrocławiu!

WROCKFEST.PL

PARTNER WYDARZENIA



CENTRUM HISTORII ZAJEZDNIA
Wrocław, ul. Grabiszyńska 184

31.08.18, godz. 16:30

APOCALYPTICA
LUXTORPEDA
ILLUSION

bilety ulgowe dla członków Solidarności:
miejsca stojące: 50 zł

1.09.18, godz. 16:30

INNER CIRCLE Jamajka
PIERSI
CZERWONE GITARY

bilety ulgowe dla członków Solidarności:
miejsca stojące: 25 zł
miejsca siedzące: 50 zł
Bilety do kupienia w siedzibie Solidarności, pl. Solidarności 1/3/5, pok. 108

Organizatorzy:



Partnerzy:



W małej Polsce

W dniach 5–10 lipca br. członkowie MOZ Emerytów i Rencistów NSZZ „Solidarność” Region Dolny Śląsk wzięli udział w wydarzeniach związanych z projektem „Operacja Ostra Brama” przygotowanym przez Stowarzyszenie Odra-Niemen. Projekt został dofinansowany z dotacji Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego i dzięki temu mogła w nim uczestniczyć tak liczna grupa.



Dolnośląscy emeryci wraz z kapłanem – ks. Stanisławem Pawlaczkiem odwiedzili miejsca pamięci na Kresach

oprócz seniorów w wyjeździe na Wileńszczyznę uczestniczyli uczniowie szkół z Dolnego Śląska i Opolszczyzny – laureaci konkursów historycznych wraz z opiekunami oraz kierująca Stowarzyszeniem Odra-Niemen, Iłona Gosiewska i wiceprezes Małgorzata Suszyńska. Program wyjazdu obejmował udział w obchodach rocznicy powstania wileńskiego, zwiedzanie rejonu sołecznickiego i Wilna, odwiedzenie polskich miejsc pamięci, spotkania z kombatantami i mieszkającymi tam Polakami.

W drodze na Litwę w Augustowie przy pomniku Żołnierzy Wyklętych, poległych na Kresach w latach 1944–54 w walce z Sowietami odmówiliśmy modlitwę i zapaliliśmy znicze.

Miejscem zakwaterowania i bazą wypadową na kolejne dni były Sołeczники, miasto nad Solczą, centrum gminy rejonowej (po litewsku Salcininkai) – jedno z większych skupisk Polaków na Litwie (na przeszło 6700 mieszkańców 80% to Polacy, 13% Litwini, 7% Rosjanie). Polskie gimnazjum nosi imię Jana Śniadeckiego, Szkoła Sztuk Pięknych – Stanisława Moniuszki. W centrum pomnik Adama Mickiewicza z napisem – cytatem „Miej serce – i patrzaj w serce!”. Mickiewicz bywał tu kilkakrotnie u zaprzyjaźnionego księdza, Pawła Hrynaszkiwicza, w latach 1818–21. Tutaj też, na cmentarzyku w Sołecznikach Wielkich, zobaczył obrzęd dziadów, uwieczniony później w słynnym dramacie. Informuje

o tym wydarzeniu tablica wmurowana w ścianę kościoła i położony pod nią głaz.

W trakcie spotkania z członkami Koła Weteranów Armii Krajowej oraz Dobroczyńnego Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w wileńskim Domu Kultury Polskiej „Pan Tadeusz” nastąpiło wspólne śpiewanie pieśni żołnierskich i patriotycznych. Był czas na rozmowy i wspomnienia. Młodzież zaprezentowała wzruszający program słowno-muzyczny.

Uczestnicy wycieczki spotkali się również z miejscowymi Polakami w Sołecznikach i w Butrymańcach, gdzie parafię prowadzi wyjątkowy kapłan ks. Józef Aszkiełowicz. Wszyscy podziwiali niezwykle zaangażowanie, charyzmę i patriotyzm księdza Józefa, który w trudnych warunkach, borykając się z trudnościami finansowymi niesie parafianom pomoc i walczy o utrzymanie polskości tych stron. Współorganizatorem spotkania był prezes Stowarzyszenia Bożego Miłosierdzia, Tadeusz Romanowski, opiekujący się ok. 350 polskimi rodzinami potrzebującymi pomocy. Był on też naszym przewodnikiem na szlaku Miłosierdzia Bożego, prowadzącym aż do Norwiliszek. Upominki przywiezione przez uczestników wycieczki złożono na jego ręce. Piękny śpiew księdza wyzwolił talenty gości, w tym także naszej młodzieży. Po raz kolejny dało się zauważyć umiejętności śpiewacze gospodarzy i znajomość polskich utworów. Znają wszystkie zwrotki, działają w chórach i zespołach muzycznych, śpiewają często. Żyją, jak

to określają, w małej Polsce, a my jesteśmy dla nich macierzą, Polską wielką.

Wieczór pożegnalny zaszczylicili swoją obecnością: mer Sołecznik Zdzisław Palewicz i ks. Józef Aszkiełowicz. Znowu dało się słyszeć mocne bicie wielkiego polskiego serca. Wzruszającym pożegnaniem nie było końca, a wspólny wniosek był jeden – trzeba tu wrócić.

Zwiedzanie Wilna należy rozpocząć od Ostrej Bramy – sanktuarium z największym skarbem miasta – renesansowym obrazem przedstawiającym Najświętszą Maryję Pannę bez Dzieciątka. Na świecie istnieje zaledwie kilka takich wizerunków. Obraz, słynny z cudów („jak mnie, dziecko, do zdrowia powróciłaś cudem”) zdobi kaplicę Ostrobramską zbudowaną w taki sposób, by wierni modlili się przed obrazem stojąc na ulicy. Tak modlił się tutaj papież Jan Paweł II w otoczeniu pielgrzymów z Litwy i zagranicy. Naszą modlitwę prowadził ks. Stanisław Pawlaczek. Nie udało się natomiast zwiedzić celi Konrada w starym klasztorze bazyliańców zamienionym na więzienie filomatów w 1823 r. Po przeprowadzeniu remontu urządzono w klasztorze hotel.

Kolejne wspaniałe zabytki Wilna to kościół św. Kazimierza, sanktuarium Miłosierdzia Bożego, kościół dominikanów, katedra, gotycki kościół św. Anny i uznany za najpiękniejszy – kościół św. Apostołów Piotra i Pawła na Antokolu słynący z dwóch tysięcy barokowych rzeźb stiukowych. Przepiękna wileńska starówka wpisana została na listę światowego dziedzictwa kultury. Pomniki świetnej polskiej przeszłości na Wileńszczyźnie to również Pałac Balińskich w Jaszunach, gdzie mieszkał Jan Śniadecki, profesor Uniwersytetu Wileńskiego i miejsce słynnej republiki pawłowskiej, utworzonej przez księdza Pawła Brzostowskiego.

Zasadniczym celem wycieczki był udział w obchodach 74. rocznicy „Operacji Ostra Brama” (części Operacji Burza, czyli powstania wileńskiego). Uroczystości rocznicowe odbyły się na Rossie 8 lipca. Wzięli w nich udział kombatanci z Polski, Litwy i Białorusi, polscy dyplomaci oraz przedstawiciele miejscowej społeczności polskiej.

Poczet sztandarowy Sekcji Emerytów i Rencistów NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk miał zaszczyt wraz z czterema innymi pełnić wartę przy Mauzoleum Matki i Serca Syna. Po odśpiewaniu polskiego hymnu państwowego odczytano list szefa Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych. W kolejnych przemówieniach podkreślono znaczenie powstania wileńskiego – Wilno zostało wyzwolone spod okupacji niemieckiej, na wieży zamkowej załopotala polska flaga. Tragizm późniejszych wydarzeń nie może obniżyć rangi tego zwycięstwa. Wymienione jest ono na Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie jako

urnie u stóp matki, delegacje złożyły wieńce i wiązanki kwiatów. W dalszej części uroczystości kombatanci spotkali się z młodzieżą w kwaterze legionistów i żołnierzy AK. Tam również składano kwiaty i zapalano znicze. Zakończenie siedmiodniowych obchodów rocznicy przewidziano na 13 lipca w Krawczunach, gdzie stoczona została ostatnia bitwa z żołnierzami wermachtu o Wilno.

W myśl słów Marszałka „Ojczyzna to pamięć i groby” odwiedzono wiele polskich cmentarzy i innych miejsc pamięci. Przede wszystkim Memoriał w Ponarach, miejsce masowej, okrutnej zbrodni, ukrywanej i zakłamywanej, dokonanej przez Niemców z pomocą, co trzeba podkreślić, ochotniczych oddziałów litewskich, tzw. szaulisów. Historycy porównują zbrodnię ponarską z katyńską, ale tutaj obok wojskowych mordowano ludność cywilną, w tym kobiety i dzieci. Według zawartego z Niemcami układu Litwini mieli nie dopuścić do „panowania polskiego”. Liczba ofiar szacowana jest na 100 tysięcy, w tym 20 tysięcy Polaków, których oficjalnie nie upamiętniono. Postawiony staraniem strony polskiej pomnik stoi na uboczu w pobliżu torów. Na cmentarzu antokolskim kamienne krzyże przepasane biało-czerwonymi szarfami schodzą w równych rzędach na dno dolinki. Tu leżą żołnierze Legionów i ochotnicy polegli w latach 1919–20, dalej także uczestnicy powstań, żołnierze Wielkiej Armii Napoleona i AK. Wspomnieć należy również o Turgielach, gdzie w 1919 r. kawaleria dowodzona przez ppłk. Belinę Prazmowskiego wkroczyła przed uderzeniem na Wilno, a w 1943 r. utworzono słynną akowską Republikę Turgielską. Stacjonowała tu też kompania



Poczet sztandarowy Sekcji Emerytów i Rencistów NSZZ Solidarność Dolny Śląsk

jedno z trzech związanych z Wilnem. Za bardzo ważny uznano również coraz większy udział młodych ludzi w upamiętnianiu wydarzeń z historii walk o wolność Polski. Modlitwę za poległych poprowadził ks. prałat Stanisław Pawlaczek. Przed Mauzoleum, w którym serce Marszałka spoczywa w kryształowej

Szturmowa 3. Brygady Wileńskiej kpt. Romualda Rajsa „Burego”.

W drodze powrotnej zapalono znicze w Gibach przed pomnikiem zamordowanych ofiar Obławy Augustowskiej i odwiedzono prywatne Muzeum Kresów w Ostrowii Mazowieckiej.

MARIA ŚWIERCZYŃSKA

Miłość w czasach zarazy... komunistycznej

Akcja filmu Mariusza Pawlikowskiego „Zimna wojna” rozpoczyna się po II wojnie światowej w Polsce, by wkrótce przenieść nas w mroczne czasy stalinizmu, później życia emigranckiego w Paryżu i na koniec znowu do PRL-u lat 60. Tytuł może być nieco mylący, bo to nie jest film polityczny.

Bohaterowie nie są ludźmi odpornymi na pokusy łatwego życia. W świecie zakłamanym wartości, chcą żyć w miarę normalnie. Chcą doświadczać pełni uczuć, miłości i szczęścia. Ale dane jest im przeżyć tylko namiastkę radości życia.

Dla kontrastu widzimy obok nich postacie konformistów, gotowych spełnić w lot życzenia władzy. Oni dorabiają się luksusowych posiadłości i majątku. Podobnie jest za granicą. W Paryżu kariera też oparta jest na protekcji, byciu na salonach. Tyle że tam jest wolny świat. Mimo wszystko człowiek ma wybór.

W tym wolnym świecie ludzie z żelaznej kurtyny nie potrafią żyć. Nie jest to ich świat. Odurzeni zapachem wolności, przeniknięci są traumą zniewolenia. Główni bohaterowie filmu wracają z Zachodu do komunistycznej Polski. Chociaż tam mogą i osiągają sukcesy zawodowe, nie zaznają szczęścia osobistego. Ich życie uczuciowe kiedyś legło w gruzach i już nie potrafią go odbudować.

Historia Zuli (Joanna Kulig) i Wiktora (Tomasz Kot) pozostawia niedosyt. Przecież w sumie mogli znaleźć szczęście. Ich życie poznajemy poprzez epizody. Ich młodsze traumy pełne są niedomówień. Widz ma tu spore pole do domysłów. Nie jest to łatwa narracja. Reżyser, współscenarzysta Mariusz Pawlikowski oraz niezwykły, niegdyś poczytny pisarz, Janusz Głowacki, stworzyli film w czarno-białych barwach. Wtedy, w czasie PRL-u świat właśnie taki się wydawał. My i oni. W czasach pogardy nie było łatwo żyć ludziom wrażliwym, nonkonformistom. Jednak nie sprowadzałbym tylko problematyki tego filmu do wymogów świata za żelazną kurtyną. Jak wspomniałem, bohaterowie filmu nie mogli się też odnaleźć w wolnym świecie. Tam zawsze czuli się inni i wyobcowani. Towarem ich sukcesu było tam cierpienie. Dramatycz-

na historia Zuli ma pomóc w promocji jej artystycznego sukcesu. To jednak nie jest rozwiązanie. Partnerka Wiktora nie godzi się na taką rolę.

Kiedy przychodzi w filmie moment, jak bohaterowie znajdują się w Paryżu, zdaje się, że ma nastąpić szczęśliwy finał. To jednak jest tylko złudzenie. Wkrótce następuje zaskakujący zwrot akcji. Fabuła filmu zaskakuje nas jeszcze parę razy. Siła miłości jest taka, że Wiktor dobrowolnie wraca z „wolnego świata”. Trafia do ciężkiego obozu pracy. Po latach, dzięki protekcji męża Zuli (Borys Szyc), znowu mogą się spotkać.

Koniec filmu ponownie ucieka od stereotypów. Reżyser w konwencji onirycznej przenosi bohaterów w wieczny wymiar, gdzie już nie będzie bólu i tęsknoty. Tylko wieczność.

Zaskakujący finał, bo jednak Zula pozostawia oprócz niekochanego męża, ustabilizowane, komfortowe życie i dziecko.

Zwycięża miłość, dla której nie ma granic, nie ma niczego, czego nie dałoby się poświęcić i porzucić.

Jest w tej opowieści filmowej ogromny ładunek ludzkich namiętności i uczuć. Reżyser udowadnia, że czarno-biała narracja nigdy nie jest jednoznaczna. Nic nie możemy poddawać łatwym i powierzchownym osądom.

Warto jeszcze zwrócić uwagę na w sumie epizodyczną rolę Agaty Kuleszy, twórczyni folklorystycznego zespołu. Ona jedyna nie może pogodzić się z tym, że komuniści dla swoich ideologicznych potrzeb zawłaszczili i zdeformowali ludową sztukę. Tacy ludzie w tym systemie nie mieli szans na istnienie.

Zimna wojna pokazuje świat wyraźny, cyniczny, w którym wielka miłość skazana jest na wieczne cierpienie.

Janusz Wolniak

W sercach wciąż żyje

Życliwa, pracowita, solidna, dyskretna. Taką znaleźmy ją z pracy w Regionie. A jakie były pierwsze kroki Marii Zapart w konspiracji?

Pamiętam, jak na kilka miesięcy przed stanem wojennym żona zapytała mnie, czy na kolejne spotkanie naszego konspiracyjnego klubu „Spotkanie i Dialog” może zaprosić jedną ze studentek, której ufała – mówi Lech Stefan, założyciel tegoż klubu. – Zgodziłem się. Ta studentka przyprowadziła później swoją koleżankę – Marię Proksę, potem po mężu Zapart.

Notatki w Wolnej Europie

Na zebraniach spotykało się pokolenie starsze od Marii, w bardzo wąskim gronie. Wymieniali się informacjami wysłuchanymi

Sama wykonała to, co powinien wykonywać sztab ludzi.

Zjazdy TKK

Kolejnym zadaniem, jakiego Maria się podjęła, była pomoc przy organizowaniu zjazdów Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność”, organu koordynującego działalność regionalnych struktur zdelegalizowanej Solidarności. Zjeżdżali na nie wodzowie regionów, stąd organizując je, trzeba było zachować najwyższy stopień ostrożności. Każdego z uczestników prowadzono na inny adres, potem przetrucano, by efekcie mo-

zydium ówczesnej Komisji Krajowej Solidarności, który wtedy na te zjazdy przybywał z Gdańska.

Pan Eugeniusz poznał Marię na jednym z takich spotkań. Wymienili kilka grzecznościowych zdań. Nie przypuszczał, że za kilka lat spotkają się w Regionie, i obdarzą sympatią.

– Potem, po 1990 roku, gdy pracowała już w Zarządzie Regionu, zawsze odwiedzałem ją, gdy przychodziłem załatwić swoje sprawy. Ona z uśmiechem „wciągała mnie” do pokoju na herbatę – wspomina. – Widywali się też podczas zebrań klubu „Spotkania i dialog”, w gronie ludzi podziemia, które odbywają się do dziś.

Łączniczka

Z czasem Maria stała się łącznikiem. Wyjeżdżała do Gdańska czy innych miejscowości na spotkania merytoryczne, na które przewoziła ze sobą tajne materiały. Czasem sama, czasem z Lechem Stefanem.

– Każdy tego typu wyjazd był obarczony ryzykiem – wspomina pan Lech. – Gdy przewożiliśmy materiały, w każdej chwili milicja mogła nas zrewidować i aresztować.

– Wtedy robiło się to dla wolnej Polski i nie myślało, na co się narażamy – dodaje. – Najważniejsze było, by wykonać zadanie. Dlatego w pociągu nie można było ze sobą rozmawiać, trzeba było udawać, że dwaj łącznicy się nie znają.

Lech Stefan pamięta Marię jako tą, która, nawet bardzo zmęczona, nie mówiła: „Nie mam czasu, Nie dam rady”. Zawsze można było na nią liczyć. Działała zgodnie z harmonogramem; nie było żadnej wpadki ani pomylenia terminów. W międzyczasie, gdy podjęła pracę w Instytucie Elektroniki przy Curie-Skłodowskiej (z wykształcenia była inżynierem elektronikiem), zajęła się tam kolportażem podziemnej prasy. W niewielkim stopniu, bo była chroniona dla innych celów.

– Była jedną z nas – mówi Lech Stefan. – Pracy dla wolnej Polski oddała kawał własnego życia. Ryzykowała zamknięciem. Nie przeliczała czasu na pieniądze czy odpoczynek. Byliśmy bratnimi duszami...

DOROTA NIEDŹWIECKA



Maria Zapart podczas protestu wodniaków w 2017 r.

w Wolnej Europie i żartowali, że są najlepiej poinformowanym środkiem w okolicy. Gdy ogłoszono stan wojenny, tych informacji potrzebowało więcej. Maria zgodziła się nagrywać audycje z Wolnej Europy i Głosu Ameryki na magnetofon (miała ówczesny rarytas – magnetofon Grundig), spisywać je i raz w tygodniu przynosić raporty z nasłuchów. Publikowano je w prasie konspiracyjnej, m.in. „Z dnia na dzień” i służyły szefom Regionu, którzy potrzebowali być na bieżąco z najważniejszymi informacjami.

– To była żmudna, pracochłonna praca – mówi Lech Stefan. – Pisała odręcznie, bardzo starannie. Kiedy ją o to pierwszy raz poprosiłem, do głowy mi nie przyszło, że ta praca będzie trwała aż dwa lata.

gli obradować razem przez 2 do 3 dni w mieszkaniu, z którego w tym czasie nikt nie wychodził. Potrzeba było ludzi, którzy będą łącznikami i zajmą się organizacją żywności (co w stanie wojennym, gdy większość produktów była na kartki, było wyjątkowo trudne) i podejmą się roli gospodyni goszczącej przybyłych. Z tego ostatniego powodu Maria zdecydowała się zamknąć na kilka dni w zakonspirowanym mieszkaniu.

– Już wtedy, w latach 80., doświadczało się jej pełnej ciepła i troski kobiecej ręki. Powierzenie jej takiego zadania, gdy w jednym miejscu gromadzą się najważniejsze osoby podziemia, świadczyło o ogromnym zaufaniu. Maria potrafiła zachować dyskrekcję – mówi Eugeniusz Szumiejko, członek pre-



Główni bohaterowie filmu „Zimna wojna”

HUMOR



– A jak pan zasypia?
 – Bez problemu. Liczę owce przed snem...
 – Do której zdąży pan doliczyć, zanim pan zaśnie?
 – Do trzeciej...
 – Tak szybko?
 – No, czasem do wpół do czwartej...
 ○○○○
 – Piszą, że woda podrożała...
 – O, wreszcie i abstynentom się do tyłka dobrali!
 ○○○○
 – Jakim cudem udało ci się zostać zawodowym kulturystą, skoro zawsze byłeś cieniem z WF-u?
 – Ale zawsze byłem prymusem z chemii.
 ○○○○
 – Tatry mają dwa miliony lat i trzy miesiące – mówi baba, oprowadzając turystów.
 – Baco, a skąd wiecie to z taką dokładnością?
 – A był tu jeden profesor trzy miesiące temu i mówił, że mają dwa miliony.
 ○○○○

Dla lekarza dobrze, kiedy jesteś chory.
 Dla adwokata dobrze, kiedy wpadłeś w tarapaty.
 Policja zadowolona, kiedy dzięki Tobie może sobie poprawić statystyki.
 Mechanik się cieszy, jak Ci samochód padnie.
 I tylko złodziej życzy Ci bogactwa i dobrobytu.
 ○○○○
 Żona do męża siedzącego jak zwykle przed telewizorem.
 – Mam dla Ciebie dobrą i złą wiadomość. Odchodzę od Ciebie!
 Mąż odrywa wzrok od telewizora i mówi:
 – A ta zła?
 ○○○○
 Jakie kroki należy podjąć gdy spotka się wściekłego psa?
 Jak najdłuższe...
 ○○○○
 Co to są mieszane uczucia?
 – Gdy teściowa spada w przepaść twoim samochodem.

Z CYKLU: MISTRZOWIE BHP



Złote myśli

Nie należy wstydzić się ubóstwa. Istnieje o wiele więcej ludzi, którzy powinni wstydzić się swego bogactwa.
 Johann Nepomuk Nestroy

Najstraszniejsze jest, kiedy się jest samotnym we własnym wnętrzu.
 Stanisław Jerzy Lec

Cieężka praca i brak rozrywek sprawiają, że będziesz cholernym nudziarzem, a twoja żona bogatą wdową.
 Evan Esar

Wielu ludzi jest nieszczęśliwych jedynie dlatego, że mają czas, aby zastanowić się nad tym, czy są szczęśliwi, czy też nie.
 G.B. Shaw

Na samotność skazują człowieka nie wrogowie, lecz przyjaciele.
 M. Kundera

Kto kontroluje przeszłość, ten ma władzę nad przyszłością.
 G. Orwell

Pieniądże szczęścia nie dają. Dopiero zakupy.
 M. Monroe

Najlepsza definicja człowieka: istota, która do wszystkiego się przyzwyczaja.
 F. Dostojewski

SUDOKU nr 2

Celem jest wypełnienie diagramu 9 x 9 w taki sposób, aby w każdym wierszu, w każdej kolumnie i w każdym z dziewięciu pogrubionych kwadratów 3 x 3 (zwanym „blokami” lub „podkwadratami”) znalazło się po jednej cyfrze od 1 do 9.

	8		9	3				7
			4		5	8		
							4	
		1			2		9	
8				1				2
	4		5			6		
	7							
		5	8		4			
1				2	7		6	

Jako rozwiązanie proszę podać cyfry z wyróżnionego wiersza. Wśród osób, które do 10 września 2018 r. nadesłały mailem na adres: redakcja.wroc@solidarnosc.org.pl lub pocztą prawidłowe rozwiązanie rozlosujemy nagrodę książkową. W tytule maila proszę wpisać *Sudoku nr 2*. Nagrody wylosowali: pan Michał z Wrocławia, pan Mariusz i pan Wojciech z Wrocławia. Gratulujemy. Nagrody wyślemy pocztą.